

opr. Ullrich Junker

D. Adam Christian Thebesius

in
Zeller-Chronik Bd. 5
Von M. David Zeller.

© im Mai 2005
Ullrich Junker
Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg
Tłumaczenie Henryk Dąbkiewicz.

Rozszerzony
Zbiór Ciekawostek
Jeleniogórskich,

Część Piąta,
w której z należytą pilnością,
uczoną rozwagą o lekarzach miejskich,
zwanych Fizycyuszami,
w mieście Jelenia Góra rozprawa się toczyła.

Zebrane i spisane ręką
przez
M. Dawida Zellera,
nauczyciela Collegium Ewangelickiego
na przedmieściach Jeleniej Góry

^{Pharmakopoe}
Hirschbergischer
Merckwürdigkeiten
Fünfter Theil
^{Lexikon}
Von den Hirschbergischen
Stadt-Physicis
gehandelt wird.



Przedmowa

W Archiwum Państwowym w Hirschbergu znajduje się dwunastotomowa, rękopiśmienna kronika spisana przez kronikarza jeleniogórskiego, Davida Zellera. Tom piąty, który niniejszym oddaje się do rąk Czytelnika, traktuje o miejskich fizykach Jeleniej Góry. Szczególnie cennym źródłem dla badaczy dziejów ojczy-
stych oraz genealogów są zawarte w nim pisma pogrzebowe poświęcone fizy-
kom.

Strony oryginalnego rękopisu, wiernie przeniesione w transkrypcji, oznaczone zostały litera (S.) po lewej stronie.

Autor niniejszego przekładu znalazł w osobie Hansa Kobera, pochodzącego z Piechowic w Karkonoszach, znakomitego i wyjątkowo wnikliwego korektora, któremu wyrażam szczególne podziękowanie.

Podziękowania należą się również Kierownikowi Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, Panu Ivo Łaborewiczowi, dzięki któremu możliwym stało się do-
konanie tej transkrypcji.

Niechaj tom piąty Kroniki Zellera stanie się dla licznych kronikarzy — zarówno dawnych, jak i nowych Ślązaków — pomocnym narzędziem w opracowywaniu dziejów Weichbildu¹ Jeleniogórskiego.

Przekład kroniki wykonano z zachowaniem stylu właściwego epoce jej powstania, celem utrzymania autentyczności językowej i historycznej.

W maju Roku Pańskiego 2007

Ullrich Junker

Mörikestr.16

D-88285 Bodnegg

¹ W średniowieczu i czasach nowożytnych **Weichbild** miało bardziej złożone znaczenie:

Był to **zbiór praw miejskich**, szczególnie związany z **prawem magdeburskim** (łac. *Ius municipale magdeburgense*), które regulowało życie w miastach lokowanych na tym prawie. Prawo to obejmowało kwestie takie jak: organizacja sądów miejskich, obywatelstwo miejskie, administracja przestrzenna, przywileje targowe i ławnicze.

Tom	Tytuł	Sygnatura
1	O budowie, nazwie, położeniu, stanie i okolicy miasta Hirschberg	—
2	O najwyższych regentach Hirschberskich ²	2887
3	O burmistrzach i członkach rady miejskiej Hirschberga	—
4	O parafiach Hirschberskich, pastorach miejskich oraz rektorach szkół	2889
5	O miejskich fizykach ³ Hirschberskich	2890
6	O pozostałych uczonych Hirschberskich, duchownych i osobach stanu świeckiego	—
7	O wszelkiego rodzaju nieszczęściach i doznanych udrękach wojennych	2892
8	Obszar prawny i administracyjny Jeleniej Góry dotyczący: Kowar, Miedzianki i Świerzawy, jak również o władztwie Miłkowa	2893
9	Obszar prawny i administracyjny Jeleniej Góry dotyczący: Chojnika, Girschdorff, Kamienicy i wsiach	2894
10	O nowym kościele ewangelickim i jego pierwszych nauczycielach	2895
11	O nowej szkole ewangelickiej i niektórych innych wydarzeniach	2896
12	O pismach pogrzebowych znajdujących się w kryptach i na kamieniach nagrobnych na naszym ewangelickim Bożym Polu	2897

² Hirschberg obecnie Jelenia Góra

³ W średniowieczu termin "fizyk" oznaczał lekarza, a nie osobę zajmującą się fizyką w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Słowo to, pochodzące od łacińskiego "physicus",

Znajduje się w mieście pewien dom przy ulicy Zaułkowej, który zwykle się nazywać Domem Doktora. Nazwa ta figuruje również na tablicy browarnej⁴, która wedle dawnego zwyczaju przez Wysoko-Szlachetny Magistrat została z chwałą publicznie ustanowiona, a następnie przez Szanowną Obywatelność za sprawą druku ogłoszona.

Ów dom mieli niegdyś zamieszkiwać Panowie Miejscy Fizykowie⁵, spośród których następujący są mi znani:

1. Pan Caspar Schwenckfeld

Tenże przez swe pisma i szczęśliwe kuracje wielce się wslawił. Urodził się w Gryfowie Śląskim około roku tysiąc pięćset sześćdziesiątego któregoś, z ojca Melchiora, człeka szlachetnego, który przyczynił się do budowy szkoły miejskiej luterńskiej W Gryfowie Śląskim, przy której widniał następujący wiersz:

*Insignis pietas et sedula cura senatus,
Hanc Christo et studiis constituere scholare...*
(Któż wzniosł tę szkołę? Troska i pobożność Rady.
Dla kogo? Ku czci Chrystusa,
a także dla dobrych studiów poświęcona.)

Studia medyczne ukończył w Bazylei, gdzie przez czas pewien oddawał się naukom medycyny i filozofii, i tamże otrzymał promocję doktorską. „Porzuciwszy naturę” — pisze Henel w *Silesia Togata* — „oddając się badaniu rzeczy, zgłębiając moce ziół i właściwości lecznicze roślin, ćwicząc się w anatomii i znajomości farmaceutyków, uczynił tak godne postępy, iż najświetniejsza i najstarsza Akademia Bazylejska, w której niegdyś służył sławny Asclepiades Caspar Bauhin, uznała go za najgodniejszego, któremu należy się

⁴ Tablica browarna” (niem. *Brau-Tafel*) w kontekście cytowanego tekstu nie odnosi się do fizycznej tablicy w browarze, lecz do urzędowego wykazu lub ogłoszenia związanego z przydziałem prawa warzenia piwa — czyli tzw. *Brau-Recht*. W miastach niemieckich, zwłaszcza w epoce przednowoczesnej, istniał zwyczaj, że magistrat sporządzał publiczną listę domów lub obywateli uprawnionych do warzenia piwa w danym okresie. Taka lista była publikowana — często drukiem — i zawierała nazwiska, adresy lub nazwy domów, które miały prawo do produkcji piwa w ramach miejskiego systemu rotacyjnego.

⁵ W dokumentach miejskich i kronikach można znaleźć wzmianki typu: „wezвано физика miejskiego do chorego” — co oznaczało lekarza.

laurowy wieniec Apollina jako symbol chwały i sławy uczonego.”

Gdy z Bazylei powrócił do swego miasta rodzinnego Gryfowa Śląskiego około roku 1592, praktykował tam z dobrym powodzeniem, i przez swą ciekliwą gorliwość, którą przykładał do ziół, zwierząt i metali, tak się rozślawił, iż Wielbna Rada naszego miasta Hirschberg około roku 1593 powołała go na pierwszego Miejskiego Fizyka.

Tuże stał się nader sławny, pomnażając dobrą opinię, jaką zdobył w Gryfowie Śląskim także w naszym mieście i w pobliskim Ciepłym Zdroju — przez gorliwość, wierność i roztropną przezorność.

A że w swych kuracjach nie tyle dbał o rozgłos i sławę, co o stan miejscowy, o naturę chorych, o samą chorobę, a więc o zdrowie pacjenta — nie wahał się przedkładać środków prostych nad kosztowne, a odejmowanie nad dodawanie. Umiał też każdemu wedle jego humoru, usposobienia i natury — nawet pacjentom przykrym — okazać wielką cierpliwość zyskiwał sobie coraz większą sympatię i sławę.

A ponieważ w medycynie doświadczenie jest najjaśniejszym światłem, nie tylko utrzymywał korespondencję z doświadczonymi, biegłymi i szczęśliwymi medykami, lecz także tu, w Jeleniej Górze, kontynuował badania nad naturą zwierząt, roślin i metali, do czego szczególnie sprzyjały sąsiednie Góry Olbrzymie oraz cała piękna okolica.

Jak sam w jednym miejscu wyznaje własnymi słowy:

„Gdy z Bazylei Rauraków, gdzie przez pewien czas oddawałem się naukom medycznym i filozoficznym, powróciłem do ojczyzny Gryfowa Śląskiego, zacząłem — pociągnięty pewnym naturalnym skłonem — badać ziemskie płody, zwierzęta i minerały Śląska.

A po upływie trzech lat, gdy przybyłem do Jeleniej Góry — miasta królewskiego, sławnego z pobliskich źródeł nad rzeką Bóbr —

zostałem przez Wielce Szanowny Senat powołany na stanowisko fizyka miejskiego.

Zyskawszy dogodną sposobność dzięki bliskości Sudetów i Gór Ryfejskich, tym pilniej oddałem się badaniom:

a cały czas wolny od leczenia chorych poświęciłem rozważaniu poznawaniu flory i fauny, poszukiwaniu i zbieraniu roślin oraz minerałów, nie szczędząc trudu.”

W tej dziedzinie zaszedł niewątpliwie bardzo daleko, a sławny Pan Rektor Stieff z Wrocławia nie czyni mu krzywdy, gdy w przedmowie do *Silesiographia Renovata Henelii* nazywa go „Pliniuszem Ślązaków”.

Z Hirschberga został w roku Pańskim 1605 powołany do Görlitz jako fizyk miejski, gdzie zmarł dnia 9 stycznia roku 1609, w czterdziestym roku życia.

Conradi poświęcił mu następujący dystych:

Esse Dioscorides poteras Schwenckfeldius alter;

*Morta quid obganis? Scripta diserta probant*⁶.

(Schwenckfeld mógłby być drugim Dioskorydesem;

Niech śmierć nie sprzeciwia się — jego pisma świadczą wymownie).

Henel w *Silesia Togata* nazywa te pisma pomnikami najwytworniejszego geniuszu i wykwintnej nauki, dzięki którym poznała go cała Europa — niczym przez rozsiane promienie — a sławę swego imienia złączył z wiecznością najświetniejszych mężów, jakich Śląsk wydał.

Napisał: *Katalog roślin i minerałów Śląska, Teriotrofium Śląska, Opis źródeł Hirschberskich, Skarbiec farmaceutyczny,*

Katalog uczonych Ślązaków itd. — por. DN: Christiani Rungii *Miscellanea Literaria* oraz *Nova Literaria Germanica*.

Jego *Thesaurus Pharmaceuticus*,

w którym zawarte są niemal wszystkie właściwości i sposoby przygotowania medykamentów, zebrane z najbardziej sprawdzonych autorów, wydany został w Bazylei roku 1587 w formacie oktawy, a ponownie wydrukowany we Frankfurcie roku 1630. Dzięki niemu zdobył szczególne uznanie, a dzieło to stało się ważne bardziej niż inne jego pisma.

Gdy w roku 1603 wydał *Historię zwierząt Śląska*, Pan M. Balthasar Exnerus stworzył parodię na podstawie Ody XXIX z Księgi I Horacego, w której oddaje mu chwałę, że jako pierwszy pisał o ptakach i zwierzętach zamkowych. Grekom wprawdzie nie odebrał jeszcze palmy pierwszeństwa, jednakże uczynił ją przedmiotem sporu i dyskusji.

Catalogus Plantarum Silesiae (*Katalog Roślin Śląskich*) kazał wydrukować w roku Pańskim 1600. Na ten temat miał Exnerus swe szczególne rozważania, także własne myśli, i dlatego wychwalał Śląsk jako krainę błogosławioną, mniemając.

⁶ **Esse Dioscorides poteras** — „Mógłbyś być Dioskurydesem” to pochwała talentu medycznego lub pisarskiego, nawiązująca do Pedaniosa Dioskurydesa, słynnego lekarza i farmakologa starożytności.

Schwenckfeldius alter — odnosi się do Caspara Schwenckfelda, XVI-wiecznego reformatora religijnego, znanego z kontrowersyjnych poglądów. Tu występuje jako adresat lub figura porównawcza.

Morta quid obganais? — „Czemuż oczerniasz zmarłych?” — pytanie retoryczne, potępiające krytykę nieżyjących.

Scripta diserta probant — „Wymowne pisma świadczą” — obrona reputacji zmarłych poprzez ich dzieła.

a.) *Casparze, zazdrościsz dziś Pelazgom,
 że mają swego medyka w księgach,
 a sam szykujesz pochwałę wielką,
 pisząc o ptakach śląskich, dotąd nieopisanych,
 i dodajesz blasku rozmaitym zwierzętom.
 Jakież to bóstwa służą ci, skoro odebrano ci zaszczyt Apollina?
 Kimże jest Febus, jeśli nie ty,
 który z księgami godnymi półki Cynthyjskiej
 zasiądziesz wśród uczonych?
 Uczony w opisie ptaków Achajskich,
 żyła sprawdzona — któż zaprzeczy,
 że sztuką można przywrócić dawną sławę
 Pajonów i mądrość znów wskrzesić?
 Skoro ty, zewsząd zebrane szlachetne ptactwo Śląska,
 i śląskie bydło,
 przyrównać śmiałeś do stad Achajskich,
 lecz podjąwszy cięższe zadanie — zostałeś zatrzymany..*

Ani Italia, ani Indie nie śmiałyby z nim w spór się wdawać. Hiszpania, Francja i Holandia nie noszą tylu kwiatów, co Śląsk.

Nikt nie wiedział tego lepiej niż Schwenckfeld, który nie tylko wskazywał miejsca, gdzie owe rośliny rosły, lecz i nazywał je ich prawdziwym imieniem. To uczyniło go sławnym w całym kraju; przeto Śląsk winien mu więcej, niż on jemu.

Ziemia dała mu życie — on zaś uczynił je nieśmiertelnym. Z tego też Pan M. Caspar Cunradus, Wrocławianin, wówczas kandydat medycyny, wnosił, iż Italia i Francja nie mają powodu, by tak wiele rozgłosu czynić wokół swych ziół, skoro Śląsk może przedstawić podobne skarby.

Schwenckfeld to potwierdzał — i to właśnie w tej małej książeczce, którą, niechaj każdy przeczyta.

b.) *O, szczęśliwa moja Śląsko, ledwie Italia
 zdoła z tobą w zawody stanąć, ledwie Indie.
 Hiszpania z trudem wylicza swe kwiaty,
 Francja, Belgia — i one zaledwie.
 Nikt tego nie zna — tylko Schwenckfeld jeden
 odnalazł owe kwiatki.
 Oto wskazuje ci miejsca, podaje nazwy,
 kto dziś zdoła je odnaleźć?*

*Tak wielką chwałę ci oddaje Schwenckfeld,
szuka dla ciebie imienia świętego.
Ty, coś była mniej znana, teraz możesz
ziemią najwspanialszą się zwać, o Śląsko.
Czyż więc nie jesteś winna Medykowi więcej,
niż on tobie był winien lub jest?
Ty, Śląsko, dałaś mu życie na krótki czas,
lecz on dał ci żywot wieczny, przez wieki.
Któż więc winien więcej? Kto?*

Gdyby kto pilnie się temu przyjrzał, musiałby się zadziwić nad bogactwem Śląska w tej mierze. To, co kraj własny posiada, bywa lekceważone; natomiast zioła cudzoziemskie się wyszukuje, które przecież nie są lepsze, częstokroć nawet gorsze, i zwodzą zarówno pacjenta, jak i samego medyka. Żaden kraj nie posiada wszystkiego, czy jednak każdemu krajowi służy każde obce ziele — co do tego miał wątpliwości. Łaskawa Natura tak rozporządziła, że każdy kraj mógłby być zadowolony z własnych darów, gdybyśmy tylko zechcieli lepiej zgłębiać jej tajemnice. To właśnie czynił Autor — był pierwszym, który je opisał, a choć była to praca trudna, to jednak zdobył przez nią dla siebie i dla swej Ojczyzny chwałę nieprzemijającą.

c.) *Dlaczego, Italii, przechwalasz swe dary?
Dlaczego, Gallo, swe ojczyste skarby,
skoro i Alezja (Śląsk) może się nimi równej chwały szczycić?
Wątpisz? Mam świadka — Schwenckfeld, wielki mędrzec,
mistrz medycyny, który ziemię w zaszczyt przyodziął.
On bowiem pilnym studium i ciężką pracą
zebrał bogactwa, jakie posiada elizejski świat.
I oto — minerały rozliczne, rośliny rozmaite,
źródła wód uzdrawiających,
a także to, co ziemia skrycie wydaje:
klejnoty, kamienie, metale o różnym brzmieniu —
wszystko to szczęśliwy Gospodarz w tej małej księdze
wyjaśnia: przeto przeglądaj ją z ochotą, raz po raz.
Niech mnie spotka zguba, jeśli nie zdziwisz się razem ze mną
nad darami, które kryje ziemia Śląska.*

*Dlaczego więc lekceważymy to, co leży u naszych stóp,
co jest lekarstwem miłym, a szukamy tego gdzie indziej?
Nie są one lepsze — a może nawet gorsze przez swą odległość i
starość — zwodzą chorego i medyka zarazem.
Przyznajemy: nie każda ziemia rodzi wszystko —
lecz każda ma wszystko, czego jej potrzeba.
Czyż ziemi nie służy to, że każda rodzi to, co jej właściwe?
Zastanawiam się. Albowiem Natura, przez swą roztropną wolę,
tak rozdzieliła dary,
że każdemu, tam gdzie się zrodził, mogą służyć własne zasoby.
Byleśmy tylko z rozwagą i pomocą wrodzonego geniuszu
zglębiali tajemnice Natury.*

O *Fossilia Silesiae* pisał Exnerus, iż skarby, którymi ludzie się radują,
wydobywane są głęboko z łona ziemi. Każda kraina ma coś osobliwego, czym
może się szczycić: ta posiada żelazo, tamta srebro, inna złoto, jeszcze inna coś
odmiennego. Jakie skarby kryje Śląsk — tego nie wiedzieli nasi przodkowie,
ani ja, ani myśmy tego nie znali. Lecz sławny Schwenckfeld dał nam o tym
dostateczny raport.

On to uczynił imię Śląska sławnym, i zasługuje na to, by hojnie go obdarzyć.

d.) Jak również

*To samo czujesz, co ja, o wyrocznio lecznicza,
Ty, wspaniały kwiecie chóru medyków.
Boś Ty pierwszy, Ty jako pierwszy,
z trudem nie lada, lecz z wytrwałością,
wydobyłeś z ukrycia tajemnice naszej Śląskiej ziemi.
A że trud to nie był lekki,
tak też chwała wieczna,
która Tobie, a przez Ciebie i ojczystej ziemi przypadła.
O, jakże dobrze! Teraz Śląsk Francji dorównuje,
i niesie triumfalne, bogate wieńce.
O, jakże dobrze! Niech przedsięwzięcie szczęśliwie się toczy,
wspomogą je mężowie sławni przez zaszczyt sztuki.
Tak przez Ciebie Śląsk będzie sławiony,
przez sztuki wybitnych, przez Ciebie — przez obydwu zarazem.*

d.) *Niechże wydobyte będą skarby, rozkosze wszelkiego dobra,
z rozmaitych wnętrzości ziemi — rozmaite.*

*Każda ziemia ma swe własne dary,
 z których może triumfować,
 których może szukać, i przez które może zdobyć nowe imię w świecie.
 Ta niesie żelazo, tamta srebro, inna złoto,
 jeszcze inna inne bogactwa przynosi.
 Jakie Ty, Śląsko, skarby rodzić możesz, jaką chwałą jaśniejiesz —
 to było nieznane, i mnie, i Tobie.
 Oto teraz jawne dla każdego —
 Schwenckfeld, gwiazda medyków,
 w tej małej księdze ukazuje je i posiada.
 On jeden przywraca Tobie, Śląsko, szlachetne imię.*

W roku Pańskim 1619 ponownie wydano krótkie opisanie Jeleniogórskiego Ciepłego Zdroju, położonego w Śląsku, pod pasmem Karkonoszy (Górami Olbrzymimi). Wówczas Pan Georgius Richter, pastor Kościoła Ojczystego w Görlitz, ubolewał, iż ludzie tak bardzo są pochłonięci pieniędzmi i dobrami doczesnymi, natomiast dla zdrowia nie chcą niczego poświęcić. Przeto Autor zasłużył sobie na wdzięczność potomnych, gdyż zbadał siły Ciepłego Zdroju dla zdrowia ludzkiego, i tym samym zdobył sobie chwałę nieśmiertelną. Z tym poglądem zgadza się Pan M. Elias Cuchlerus, P.C., który najpierw opisuje okolicę, skąd wypływają owe ciepłe źródła, a następnie zapewnia, iż ów Ciepły Zdrój:

*A w czym górujesz, uczy nas tylko sama natura.
 Ten, kto ukazuje ci tak wielkie bogactwa, godzien jest,
 Byś i ty jego obdarzył tymi skarbami jako darem.*
 e.) *Ten, kto żelazem drąży powietrzne wnętrzości góry
 I wydobywa ukryte grudki złota,
 Zdaje się dawać światu chciwemu dar wielki.
 Ziemia dziś pragnie jedynie bogactw.
 Złoto i kosztowności, częste dary przyjaciela,
 Nie mogą dać ciąu zdrowia.*
*Ty zaś, Schwenckfeldzie, zasługujesz na wdzięczność potomnych
 O wiele bardziej, późny badaczu, gdy wydobywasz
 Ukryte moce źródeł i lecznicze żyły,
 Aby przyniosły ciąu więcej zdrowia
 Z sił zaczerpniętych — by wróciła mu nowa energia,
 A bladość choroby została daleko wypędzona.
 Byś przedłużył życie śmiertelnym chorym*

Opisem gorących źródeł, o ptaku!

Tego naszego Miejskiego Fizyka, Pana Doktora Caspara Schwenckfelda, nie należy mylić z fanatykiem z Oßig, który również zwał się Caspar Schwenckfeld i był śląskim szlachcicem, choć Thomas Hyde w *Catalogus Bibliothecae Bodlejanae*, wydany w Oksfordzie roku 1674, pod tytułem *Caspar Schwenckfeld*, jak również Bohuslaus Balbinus w *Miscellanea Historica Bohemica*, Decas I, księga 3, rozdz. 6, § V, uważają go za tę samą osobę, gdy piszą:

„W Górach Olbrzymich zbierane są liczne klejnoty i drogocenne kamienie, o których w osobnej księdze pisał Schwenckfeld, śląski heretyk, znany z pamięci przodków.”

Tytułu tego ów uczciwy mąż nie zasługuje, jak słusznie orzeka Pan M. Dewerdeck w przedmowie do swego ciekawego i uczonego traktatu *De Numismatibus Silesiae*.

*Niechaj więc trwa na wieki twa sława,
a chwała niech będzie wieczysta:*

f.) Niech twe imię nigdy nie zgaśnie ani nie umrze.

*Ty sławisz źródła piórem — tam,
gdzie Sudety Zieloną koroną
z fontanny rozpuszczają swe włosy.*

*Tam, gdzie ucieczka Kwadów
została stłumiona przez olbrzymów,
I gdzie wieże Teplic sięgają gwiazd.*

*Jakież nagrody, szlachetny,
mogłyby ci oddać te źródła za zasługi?*

*Niech obiecują ci chwałę, co przetrwa wszystkie wieki.
Dopóki z korzeni Bohemii będzie tryskać gorąca woda,
Imię Schwenckfelda będzie wspominać nimfa ciepłych wód.
Schwenckfeld rozjaśnia gorące fale źródeł,
A duch Schwenckfelda przemówi przez ciepłą wodę.*

2. D. Johannes Emericus

Urodził się Roku Pańskiego 1568, dnia 4 listopada, tutaj, w tym mieście, z ojca Walentego, wielce zasłużonego burmistrza miejscowego. Gdy już na szkołach i uniwersytetach nieco się w prawie wyćwiczył, udał się w podróż do obcych krajów, a zwłaszcza do Francji, iomalże zapomniał o powrocie do

ojczyzny, przez co nasz Exnerus⁷, a raczej jego kochani rodzice, zaczęli się niecierpliwić. Wspomniany Exnerus poruszył się tedy i z przyjacielskiej powinowatości ku jego czci napisał następującą parodię Ody XX z księgi I Horacego, w której go napominał, aby do swoich powrócił *):

*) *Ród znakomity,
tytułami ojczystymi świetny —
co sam wierszem uczynilem jawne,
gdy w Albimont złożono ci hołd.
Jaśniejący Janie, lekarzu,
i zarazem przewodniku sztuki leczniczej Pontu,
gdy święte moce Galijskiego
Gaju przekazały ci wawrzyn.
Śląsk i nasza pieśń cię sławi,
Ty wzywasz obywateli,
lecz ziemie mego ojca nie słyszają,
ani śląskie wzgórza nie czczą pieśni.*

Roku Pańskiego 1601 znajdował się we Wrocławiu, nie w najlepszym zdrowiu, lecz pełen nadziei, iż Bóg i o nim pamiętać raczy. Dał temu wyraz w trzech dystychach, które napisał dnia 5 listopada na temat D. Caspara Cunradi, który pojął za żonę Christianę, córkę uczonego w Jeleniej Górze, sławnego rektora brzeskiego, Melchiora Tilesiusa, jako symbolum: *Domini est salus* — „Zbawienie należy do Pana”:

*Gdy boleść dręczy członki, gdy troska umysł nuży,
Niepokój i błąd zbłąkany duszę w udreće miota.
Wtedy — jak chory — ku pomocy wzdycham,
Pragnąc zbawienia, jakby jedynie od Pana
Pochodzić mogła prawdziwa pomoc i łaska.
Na tej podporze się oprę; niech Fortuna toczy się
Jak chce — dokądkolwiek mnie poprowadzi!
Bo pewne jest dla mnie zbawienie.*

Po odejściu Pana D. Schwenckfelda z tego miejsca otrzymał on tutejsze miejskie fizykat, który przez lat trzydzieści chwalebnie sprawował, a nadto jeszcze

⁷ *Exnerus*” to łacińska forma nazwiska **Exner**, używana najczęściej w tekstach naukowych, epigraficznych lub elegijnych, zwłaszcza w XVIII–XIX-wiecznych publikacjach. Taka forma była typowa dla uczonych, lekarzy, duchownych czy urzędników, których nazwiska łacinizowano zgodnie z konwencją epoki .

inne znaczne stanowisko; albowiem został zarazem Archiaterem Schaffgotschianus, jak to donosi pastor Jeleniogórski, Pan M. Johann Tralles w Mausoleo Schaffgotsch, strona 115, i był w ogólności sławnym i szczęśliwym praktykiem — vide Nov. literar. Germ. z roku 1703.

Umarł na i z powodu zarazy roku 1633, w wieku lat 64. Jego małżonka, ukochana towarzysząca życia, podążyła za nim dopiero po ośmiu latach, gdy już wszystkie udręki zgubnej wojny przetrwała, i to przez nieszczęśliwy przypadek; albowiem podczas trzeciego oblężenia, od 19 do 27 lipca roku 1640, gdy przy Bramie Zamkowej silnie strzelano, ona zaś stała przy drzwiach swego domu, została kulą muszkietową w głowę trafiona, wskutek czego dnia następnego, 25 czerwca, ducha wyzionąć musiała. Pozostawili syna tegoż imienia, który był znamienitym kupcem w naszym mieście, a ten z kolei pozostawił syna tegoż imienia, który w Lejdzie w Holandii dnia 2 lipca roku 1663 został doktorem medycyny, a następnie w Schmiedebergu miejskim fizykiem został. Wprawdzie nie tam, lecz we Wrocławiu jako sławny medyk miejski zmarł.

3. C. Christianus Charisius

Sprawował urząd miejskiego fizykata około roku Pańskiego 1648. Następnie przeniósł się stąd do Gryfowa Śląskiego, a ostatecznie do Świdnicy. Poślubił panią Katarzynę z domu Fischer z Croschwitz, która wywodziła się z dwóch znamienitych i sławnych rodów, których przodkowie byli związani z wielkimi familiami: Mentzel, Senfftleben, Giganten, Fischer, Freunden, Barthen oraz Hartlerinnen. Pozostawił po sobie syna sławnego, doktora Johannesa Georgiusa Charisiusa, który urodził się tutaj dnia 8 lutego roku 1648 i był miejskim fizykiem w Świdnicy. O nim będzie jeszcze wzmianka w innym miejscu.

4. D. Matthæus Adalbertus Zindel

Objął urząd fizykata około roku Pańskiego 1652. Dzięki licznym podróżom do Italii, Węgier i Turcji zdobył odpowiednie kwalifikacje. W roku 1656 w Leżnicy sporządził opis ciepłych wód Jeleniogórskich, położonych w Śląsku pod pasmem Gór Olbrzymich — krótkie rozważania o ich naturze, rodzaju i właściwościach, sile i działaniu. Jak należy je właściwie i pożytecznie stosować, jakie przygotowania są do tego potrzebne, jak należy się w nich zachowywać — wraz z innymi pożytecznymi wskazówkami. Do tego dołączył ogólny traktat o wodach mineralnych i dzikich kąpielach, źródłach kwaśnych z całego świata.

Dzieło to zostało opracowane i wydane przez Matthæusa Adalbertusa Zindla, doktora filozofii i medycyny, miejskiego fizyka w Jeleniej Górze, na jego

własny koszt. Na końcu dodano *Chronodistichon*⁸ do księgi wydanej drukiem.

*Nie ustępuj złu, choć słowa kłają boleśnie:
Zawiść jest wierną towarzyszką cnoty.
Precz z zazdrością, precz z hańbą i szyderstwem,
Bo w tej księdze nie znajdzie Momus nic godnego nagany.
Choć mała, ta książeczka pełna jest prawdziwej mądrości;
Zawiść trzeba pokonać — stanie się tomem wielkim.
Trwaj niezłomnie, nawet w prześladowaniu, gdy
Zawiść oSzy się na tobie:
Kto służy cnocie, nie może inaczej skończyć.
Precz gorzka zawiści, precz hańbo i sromoto —
Któż was uczynił sędziami?
W tym dobrze skrojonym piśmie nie znajdziecie nic do zgany.
Książka ta jest mała, lecz pełna mądrości
I z mądrością w zgodzie stoi;
Niech zawiść padnie — a stanie się tomem największym.*

Żył w szczęśliwym związku małżeńskim z panią Barbarą z domu Tanner, która wywodziła się z zanego rodu z Liebenthalu. Z tego małżeństwa zrodziły się: Eva Maria, małżonka pana Johanna Gottfrieda Rüffera, wielce zasłużonego burmistrza tutejszego miasta, oraz Anna Ursula, małżonka pana Philippa Tannera, wysoko cenionego ławnika miejskiego.

Po śmierci swego męża, pana miejskiego fizyka, pani Barbara poślubiła pana Gottfrieda Körnera, ówczesnego zasłużonego burmistrza i królewskiego sędziego dworskiego, z którym przez osiem lat, aż do jego śmierci dnia 12 sierpnia roku Pańskiego 1673, żyła w pełnym miłości małżeństwie.

5. D. Vechnerus

Około roku Pańskiego 1670 pełnił urząd miejskiego fizyka. W tymże roku przyjął pod swoją opiekę pannę Reginę z domu Bürger, wdowę po Stiennerze, która nie osiągnęła jeszcze osiemnastego roku życia, jako pomocnicę przy porodach. Choć z początku z pewnym oporem — zważywszy jej młody wiek — podjęła się tej roli, to jednak dzięki jego radom i wskazówkom zaczęła towarzyszyć przy kolejnych przypadkach, a w nagłych potrzebach pełniła nawet funkcję położnej.

Pomoc nadeszła także ze Sony jej matki, pani Ewy z domu Teichmann z

⁸ **Chronodistichon** to szczególny rodzaj łacińskiego dwuwiersza (distichonu), który zawiera ukrytą datę — najczęściej rok — zakodowaną za pomocą liter odpowiadających rzymskim cyfrom: **I, V, X, L, C, D, M.**

Łomnicy, która przez wiele lat wspierała rodzące kobiety w tamtych stronach. Jednak najwięcej Regina nauczyła się z własnego doświadczenia, z ksiąg oraz od wytrawnych medyków. W roku Pańskim 1691 została oficjalnie przyjęta jako położna w naszym mieście.

W ciągu pierwszych 26 lat swej służby przyjęła około 30 000 dzieci, w tym 505 z rodów hrabiowskich, baronowskich i szlacheckich. Sprowadzano ją do porodów z daleka, a osiągnęła bardzo sędziwy wiek. Przez 44 lata, aż do dnia 17 listopada roku Pańskiego 1735, kiedy to zmarła przy porodzie, mając lat 83 i 5 miesięcy minus 9 dni, świadczyła pożyteczne usługi w swym zawodzie. Zaslugą naszego pana miejskiego fizyka było położyć podwaliny pod jej działalność — i za to, po tylu latach, pamięć o nim trwa w najlepszym wspomnieniu.

6. D. Carolus Christianus Leopoldus Albrecht.

Był to mąż osobliwej uczoności i doświadczenia. Urodził się Roku Pańskiego 1650, dnia 20 stycznia, na zamku Chojnik, z ojca Melchiora, należycie ustanowionego pana komendanta nad dobrami Chojnika.

Zmarł Roku Pańskiego 1683, dnia 28 sierpnia, w najpiękniejszym rozkwicie wieku, gdy przeżył na tym świecie zaledwie 33 lata, 7 miesięcy i 8 dni.

Jego napis nagrobny na cmentarzu przy kościele miejskim przez czas i pogodę stał się bardzo nieczytelny; tyle jednak, ile jeszcze da się odczytać, zawiera następującą treść:

*Wędrowcze,
Pomnik ten jest zarazem monumentem
i świadectwem szczątków doczesnych
Najszlachetniejszego i Najuczynniejszego Pana
KAROLA KRZYSZTOFA LEOPOLDA ALBRECHTA,
Doktora Filozofii i Medycyny,
Naczelnego Lekarza Jeleniogórskiego,
Męża
wszechstronną wiedzą obdarzonego
i szczęśliwą biegłością w sztuce leczenia
znakomitego.
Ojczyzną jego była Śląska ziemia,
Rodzinne dziedzictwo — posiadłość Chojnik,
Siedziba starożytnego rodu Gotschianów.
Do bram życia wszedł dnia 20 stycznia Roku Pańskiego 1650,*

*Przez ciasną ścieżkę śmierci
do życia wzniosłego przeszedł
dnia 28 sierpnia Roku Pańskiego 1683.
M. DC. LXXXVI..*

7. D. Melchior Süssenbach.

Urodził się Roku Pańskiego 1648 w Polskiej Lesznie, dokąd jego rodzice udali się z powodu nieszczęsnych wojennych zamieszek. Ojcem jego był Baltazar, doktor filozofii i medycyny, szeroko znany praktyk w tutejszych i innych stronach; matką zaś Dorota z domu Ritter, która w roku 1655, gdy miał lat siedem, przywiozła go z powrotem do Jeleniej Góry i Cieplic.

Podwaliny nauki położył w szkole w Kowarach, skąd udał się do swej babki, śp. pani Hammerschmidt, małżonki sławnego organisty i dyrektora muzyki chóralnej w Zittau, pana Andreasa Hammerschmidta. Tam, w kwitnym gimnazjum zittauńskim, pod rektoratem Vogela, a zwłaszcza pod wiernym przewodnictwem zacnego pedagoga, pana Eliasza Weisia — który wielu znamienitych ludzi dla dobra publicznego wychował — poczynił znaczne postępy w językach greckim i łacińskim.

Następnie doskonalił się w słynnym gimnazjum Elżbietańskim we Wrocławiu, pod rektoratem Eliasza Majora, przez kilka lat. Mieszkał tam najpierw u pana Hentschela, kupca, później zaś u pana Goldbacha, handlarza, którego dzieci tak dobrze pouczał, że przy wyjeździe otrzymał nie tylko wielkie uznanie, lecz także stypendium Schusterowskie w wysokości 300 talarów.

W międzyczasie jego matka, po przedwczesnej śmierci ojca (Roku Pańskiego 1667), powtórnie wyszła za mąż w Kowarach za pana Christopha Fiebiga, znamienitego kupca i handlarza. Po opuszczeniu Wrocławia odwiedził ją, a następnie udał się na uniwersytet w Lipsku.

Tam zbliżył się do sławnego pana doktora Bohna, na którego wykłady przez kilka lat pilnie uczęszczał. Tenże polecił go w maju Roku Pańskiego 1669 do Jeny, do pana doktora Rolfincka, nieporównanego medyka, który — obok Boga — uratował mu życie w nieszczęśliwym wypadku: gdy pewnemu studentowi medycyny w jego izbie pękła retorta z silnym spirytusem, Süssenbach. został ciężko ranny. Pan doktor Rolfinck, przybywszy osobiście z pomocą, uleczył go skutecznie najcenniejszymi medykamentami, a nawet osobliwym *arcanum*, jak to nasz pan doktor Süssenbach. często wspominał i wychwalał — mimo że przez kilka dni był tak dotknięty chorobą, iż nie wiedział, co się wokół niego dzieje.

W dowód wdzięczności ofiarował swemu wielkiemu dobroczyńcy złotą monetę otrzymaną od matki, lecz ten jej nie przyjął, a mimo to zachował dlań

wielką życzliwość. Gdy później Süssenbach. udał się z Jeny do Bazylei, doktor Rolfinck polecił go tamtejszemu sławnemu doktorowi Bauhinowi.

W Bazylei został przyjęty równie życzliwie jak w Lipsku i Jenie, a gdy tam w swych znakomitych studiach, zwłaszcza anatomicznych, osiągnął pełnię doskonałości, otrzymał po odbyciu uroczystej dysputy inauguracyjnej dnia 20 października Roku Pańskiego 1674 na wspomnianym uniwersytecie bazylejskim od szacownej fakultetu medycznej z najwyższym uznaniem stopień doktora medycyny.

Piękne dyplomowe świadectwo, wypisane na pergaminie, zawiera następującą treść...

NAJŚWIĘTSZEJ I NIEPODZIELNEJ TRÓJCY WZYWAJĄC JEJ IMIENIA.

Ci, którzy głoszą, iż filozof jest naśladowcą Boga, ogarniają myśli i działania ludzkiego umysłu dwoma celami: prawdą i dobrem. Jeden z nich przynależy życiu teoretycznemu, drugi praktycznemu — i to właśnie tym skrzydłom przypisali najwięksi filozofowie zdolność wyniesienia śmiertelnych ku szczytom błogosławieństwa, które inaczej byłoby nieosiągalne.

Z tego źródła wypływają dwa rodzaje mądrości: kontemplacji i działania — w takiej wzajemnej harmonii, że wszelkie poznanie prawdy prowadzi do posiadania dobra, a wszelkie posiadanie dobra kieruje ku poznaniu prawdy.

Jeśli więc istnieją takie sztuki lub nauki, w których obie te siły jaśnieją równocześnie, to one właśnie — zarówno same przez się, jako że są prawdziwe i dobre, czyli szlachetne, jak i dla innych względów, jako że są przyjemne i pożyteczne — zwykły być pożądane i polecane.

Do tego rodzaju, spośród wszystkich gałęzi filozofii, medycyna należy przede wszystkim — czego nikt o zdrowym rozsądku nie zaprzeczy.

Bo skoro przez doskonałość swej teorii godna jest filozofów, a przez użyteczność praktyki — bohaterów, to jako wynalazek bogów i jako dziedzictwo czci Asclepiadów zawsze była uważana za sztukę najpiękniejszą.

Ci bowiem, otrzymawszy ją od przodków niczym przez ręce przekazaną, rozslawiali ją nauką ustną i potwierdzali wytrwałością w działaniu.

A gdy później Asclepiadowie zostali niejako rozproszeni po koloniach, tajemnice sztuki zaczęto przekazywać również cudzoziemcom i ludziom z zewnątrz — tym, którzy choć nie z rodu, to przez cnotę i uczoność mogli uchodzić za potomków Eskulapa.

I tak, by nie dopuścić do nadużycia tej boskiej sztuki, które mogłoby przynieść zgubę rodzajowi ludzkiemu przynosić będzie zaszczyty i przywileje publiczne

tym, którzy podejmą się jej nauczania lub wykonywania — zgodnie z oceną i autorytetem tych, którzy mogą sądzić o postępach każdego — przyznawane w uroczystych ceremoniach. Nie jako nagrody cnoty (bo ta, jako rzecz szlachetna, przez przyjemność i pożytek złączona, sama dla siebie jest wystarczającą nagrodą i nie potrzebuje szczególnie pochwał cudzych), lecz jako świadectwa uczoności i zachęty.

Ten cudowny konsensus wszystkich wieków postanowili naśladować także medycy bazylejscy, troszcząc się o to, by niniejsze publiczne pisma — świadectwa i znaki prywatnej cnoty — zostały sporządzone zgodnie z prawem. Albowiem gdy Pan Melchior Süssenbach., syn Baltazara, urodzony w uczciwym stanie i z prawego łoża wśród Polaków z Lissy, poczynił w najślawniejszych akademiach tak znaczne postępy w filozofii, a zwłaszcza w świętej medycynie, iż uznano, że może być dopuszczony do jej praktyki ku pożytkowi ludzi — po zewnętrznej próbie został dopuszczony do egzaminu akroamatycznego, surowego i bezstronnego, a stamtąd do zgromadzenia, czyli publicznej dysputy.

Tam, za zgodą wszystkich dostojników Kolegium Medycznego, przy jednomyślnym uznaniu i bez żadnego sprzeciwu, został uznany za godnego, by według zwyczaju przodków otrzymać Apollińską koronę w uroczystej ceremonii. Tak więc dnia dwudziestego miesiąca października Roku Odkupienia Świata Roku Pańskiego tysiąc sześćset siedemdziesiątego czwartego, na publicznie zwołanym zgromadzeniu wszystkich stanów akademickich, pod rektorem wielmożnego i znakomitego pana Mikołaja Passavanta, doktora praw i profesora, oraz pod dziekanstwem szacownego i wybitnego pana Jana Kaspra Bauhina, doktora medycyny i profesora, gdy w roztrząsanym przez siebie problemie z wielką jasnością wyłożył owoc swej uczoności i szczęśliwej biegłości, wzbudzając powszechny aplauz i pochwałę, a swoją wierność wobec kolegium medycznego, jak przystało prawdziwym Asclepiadom⁹, zobowiązaniem przysięgi potwierdził — wówczas, pod przewodem i auspicjami najprzewielebniejszego i najjaśniejszego księcia, pana Jana Konrada, biskupa bazylejskiego, kanclerza akademii, przez znakomitego pana Jana Henryka Glasera, doktora filozofii i medycyny, wybranego specjalnie jako ceremonii, został powołany na Apollińską katedrę, ozdobiony insygniami medycznymi: biretem, pierścieniem i księgą, ogłoszony, mianowany i proklamowany doktorem medycyny, przyjęty pocałunkiem pokoju do społeczności medycznej, i otrzymał pełne uprawnienie do nauczania i praktykowania medycyny kiedykolwiek i gdziekolwiek.

⁹ *Asclepiadæ* oznacza rodzinę roślin — dziś włączoną do **Apocynaceae** — obejmującą rodzaj *Asclepias* (trojeść), nazwany na cześć greckiego boga medycyny Asklepiosa.

Ponadto, wraz z tym aktem, otrzymał także przywileje i immunitety publiczne, przysługujące doktorom medycyny na całym świecie, a w szczególności w Akademii Bazylejskiej, na wzór szkoły bolońskiej, na mocy świętej władzy i wedle przepisanej metody, prawo do głoszenia prawdziwych nauk ustnie i piśmiennie, do ich obrony, do zwalczania błędów i ich odpierania, do odwiedzania chorych i udzielania porad w sprawie chorób — wszystko to zostało mu uroczystie nadane jednocześnie przez jego promotora.

Świadectwo dają Mężowie Czcigodni, Najszlachetniejsi, Najznamienitsi, Najgodniejsi, Najświecniejsi Panowie: Pan Łukasz Gernierus, Jan Rudolf Wetstein, Jan Zwingerus, Doktorowie Teologii: Jakub Brandmullerus, Łukasz Burckardus,

Doktorowie Prawa: Rudolf Burckardus, Doktor Medycyny: Jakub Rüedinus, Christoph Feschius, Simon Battier, Piotr Megerlin, Doktorowie Prawa: Jakub Buxtortius, Jan Jakub Hofmannus, Jan Rudolf Wetstein, Profesorowie, Fryderyk von Berenfels, Jan Buxtorf, Senator, Baltazar Kiselbachius, Maciej Harscherus, Doktorowie: Karol Patin,

Doktor Medycyny: Fryderyk Seiler, Dyrektor Gimnazjum oraz wielu innych. Również Dziekan i Asesorowie Kolegium Medycznego niniejszymi publicznymi listami, pieczęcią lekarską opatrzonymi i ręką Akademickiego Wicekanclerza podpisanymi, zaświadczyli, iż rzeczony Mąż wśród dobrych godnie postępował.

Spisano w Bazylei Raurackiej dnia dwudziestego miesiąca października Roku Odkupienia Świata Tysiącznego Sześćsetnego Siedemdziesiątego Czwartego.

Johann Caspar Bauhinus

Wicekanclerz

i Dziekan.

Ja, Leonhard Wentzius, z mocy cesarskiej urzędnik publiczny i tymczasowy Wice-Notariusz Uniwersytetu Bazylejskiego, ponieważ przy niniejszym akcie, gdy tytuł Doktoratu był nadawany, obecny byłem, i jak powyżej zapisano, przebieg jego widziałem i słyszałem, przeto niniejszy dokument własnoręcznie spisałem i podpisałem, na prośbę i życzenie.

Następnie powrócił do swego umiłowanych Kowar, gdzie przez lat dziesięć praktykował, a tamże też Roku Pańskiego 1677, dnia 13 lipca, otrzymał powołanie na urząd fizyka, które dopiero dnia 4 sierpnia, z powodu niebezpiecznej niedyspozycji swojej czcigodnej Matki, rzeczywiście przyjął. Roku Pańskiego 1684, dnia 16 czerwca, otrzymał on od Wysoko-Szlachetnego, Dostojnego i

Przezornego Magistratu tutejszego w Jeleniej Górze powołanie na urząd Fizyka Miejskiego, które — choć równocześnie zaproponowano mu fizykaty w Löbau i Budziszynie — jako powołanie Boskie chętnie przyjął i przez lat dziewięć, aż do roku 1693, dnia 27 czerwca, z chlubą sprawował.

Wówczas z własnej woli z urzędu zrezygnował, aby swą praktykę swobodniej tu i w okolicach prowadzić mógł, co też wiernie i szczęśliwie aż do śmierci czynił.

W stan małżeński nigdy nie wstąpił, jako mąż, który samotność, skromność i umiarkowanie miłował, od wszelkiego przepychu, pychy i uciech światowych daleki był, i który całkowicie służbie Bogu swemu i bliźniemu się poświęcił. Służył Bogu sercem czystym, bogobojnym, pełnym miłości, pokory, wiary i radości. Starał się, wedle możności, wszędzie na świecie chwałę świętego Imienia Bożego pomnażać, a największym jego strapieniem było, gdy widział, iż chwała Boża znieważana bywa.

Bliźniemu swemu służył sercem szczerym, ochotnym i dobroczynnym — zarówno za dnia, jak i w nocy. Nie zrażał się trudami, niejednym mozolnym krokiem i uciążliwym marszem, by potrzebującym pacjentom pomoc nieść.

Służył każdemu, kto o to prosił — wysokim i niskim; często osoby książęce i hrabiowskie zasięgały jego rady lekarskiej, a także z innych krajów licznie konsultowano się z nim pisemnie i ustnie.

Duchownym, nauczycielom, sługom, wdowom i sierotom służył bezpłatnie, a lekarstwa przez siebie przepisane sam opłacał. Tym, którym domowymi środkami pomóc można było, te otwarcie doradzał, mając zbyt delikatne sumienie, by pacjentów z błahymi dolegliwościami długo zatrzymywać.

Dogodne schronienie znalazł w szlachećnym domu Ehrenschildów tutejszym, aż do końca swych dni, który to dom zawsze z wdzięcznością wspominał.

Dla naszej Ewangelickiej Świątyni i szkoły jako zatwierdzony przełożony wielce się zasłużył; jednakże po ustaleniu ich porządku powrócił do swego spokoju i wolności.

Często dręczyły go podagra, chiragra, hemoroidy i inne dolegliwości; ostatecznie zaatakowany został przez marasm starczy oraz febrę ciągłą złośliwą.

Zmarł dnia 7 lipca Roku Pańskiego 1721, przy zdrowym rozumie, łagodnie i błogo, w wieku 74 lat, pełen chwały i zaszczytów.

Na jego uroczystym pogrzebie odczytano między innymi następujące wersety.

*Rodzina Süssenbachów to klejnot naszego grodu,
Którego wartość trudno oszacować — przez wieki
Świadczy o tym starożytność i dzień dzisiejszy,
Gdy nasz Süssenbach. (Kto serce ma wrażliwe*

*I to imię wypowie, musi łzy gorzkie ronić,
 Sam ledwie zdołam się powściągnąć z obowiązku i miłości)
 Gdy nasz Süssenbach.! przez miasto i kraj oplakiwany,
 Przez Jelenia Górę czczony, przez całą okolicę miłowany,
 Sławny szeroko, a przez niemal każdego oplakiwany.
 Ach! kto w przyszłości o tego doktora zapyta,
 Ten nie znajdzie go już na naszych wzgórzach i ziemiach,
 Lecz w sercach wielu — jak jego przodków — odnajdzie.
 Minęło niemal sto lat, odkąd zmarł Melchior¹⁰,
 Mąż, którego wówczas nie sposób było dosyć wychwalić,
 Wszystko mu się szczęśliwie wiodło, cokolwiek rozpoczął,
 Jedynie to, że miasto zbyt wcześnie go utraciło.
 Po nim przyszedł Valentin¹¹, któremu wielka chwała się należy,
 Bo urząd konsula sprawował z wielką godnością.
 A spośród wielu¹², których imiona z czasem znikły,
 Jeden jeszcze się wspomina — Balthasar¹³, mąż wielkich darów.
 Nasz Cieplicki Zdrój przez niego wielce był wyniesiony,
 A naszego Melchiora znał jako ojca.
 To, co tamci w różnych dziedzinach okazali,
 W tym jednym teraz słusznie jest w pełni wychwalane¹⁴.*

¹⁰ Melchior Süssenbach., wybitny medyk. Doctor und Practicus allhier, zm. w 1627 r. 16 lutego w wieku 37 lat, o którym mówi się, że był: Vir vere incomparabilis, in qvo ingenium cum industria, doctrina cum annis, pietas cum comitate certarunt.

¹¹ Pan Valentin Süssenbach., początkowo jako radny, a następnie w trudnych 1636 jako rządzący burmistrz miasta.

¹² Pan Pancratiusz Süssenbach. był tu wysoko poważanym syndykiem, którego wdowa, Pani Sybylla Kriebelin, Roku Pańskiego 1611 poślubiła Radcę Książęcego Liegnickiego, Christopha Hedwigerę.

Pan Valentin Süssenbach. był około roku 1570 znamienitym rajcą tutejszym. Wspomina też Myconius w Historii Reformacji (str. 55) o Mistrzu Pancratusie Süssenbach.u, który był Ślązakiem i zacnym pedagogiem; to ów rektor z Gotha, który ufundował piękne stypendium.

Pan Melchior Süssenbach. był również znamienitym rajcą tutejszym. Pan Tobias Süssenbach. — wybitny kandydat nauk prawnych i kupiec tutejszy. Pan Valentin Süssenbach — wierny konrektor szkół miejscowych. Pan Jacob Süssenbach. był początkowo pastorem w Bolesławcu, następnie zmarł w Wołowie Roku Pańskiego 1570, dnia 24 lutego, w wieku lat 90.

¹³ Pan Balthasar Süssenbach. był znamienitym doktorem medycyny i szeroko znanym praktykiem, zarówno tutaj, jak i w innych miejscowościach. Ojczysta Jelenia Góra, z rodu sławnego, dało mu życie i wychowanie; w Wittenberdze, pod kierunkiem sławetnego Sennerta, otrzymał niepospolitą naukę i doświadczenie w sztuce lekarskiej. W Lesznie, wśród Polaków, w czasie wojennych niepokojów, znalazł schronienie i zawarł związek małżeński. Po tym, jak przez wiele lat zmagał się z przewlekłym i nieuleczalnym schorzeniem stawów, osłabiony, zamieszkał przez sześć lat przy naszych ciepłych źródłach, gdzie w końcu złożył ślady swego życia — w wieku lat pięćdziesięciu ośmiu.

¹⁴ Pan Mistrz Gottfried Hoffmann, ówczesny wysoko zasłużony Rektor Łużyckiego Liceum w Lubaniu, opisał naszego Pana Doktora Süssenbach.a jako męża, którego uczoność, doświadczenie i szczodrość każdy, kto go poznał, musi z najwyższym uznaniem wychwalać. Zarówno krajowi, jak i zagraniczni, zwłaszcza ci, którzy z kuracji cieplickich w Hirschbergu korzystali, nie mieli muło dziękować niemało — *in vita Pastorum*

*Lecz kto sam się chwali, nie potrzebuje naszej pochwały;
Pan Doktor Süssenbach. nigdy wśród nas nie umrze.
Niech Najwyższy pozwoli nam odziedziczyć jego cnoty,
A wtedy, jak on swe dobro spełnił,
Tak i o nas kiedyś przeczytają na nagrobku:
„Tu spoczywa przyjaciel Boga, który wszystkim był miły.”
Kamień jego grobowy na naszym Ewangelickim
Cmentarzu, nad miejscem spoczynku, nosi ten napis:*

HEIC. LOCAT
HIPPOCRATES. SVA.
SVSSEBACHIVS.
OSSA.
MENS. RELOCATA.
POLO.
GLORIA. IN. ORBE.
NITET.

*Tu spoczywa
Hippokrates swych czasów
Süssenbach.
Jego kości.
Umysł przeniesiony ku niebu.
Chwała jaśnieje na świecie.*

Na nagrobku na ścianie kościoła widnieje następujący napis do przeczytania:

Monumentum
Nobilissimi et Doctissimi Viri
MELCHJORJS SUSSENBACHJJ
Doctoris Medicinæ Celeberrimi
et Templi hujus Curaloris
qvi
PATRE BALTHASARE SUSSENBACHJO
Medicinæ Doctore olim clarissimo
ET MATRE DOROTHEA NATA RJTTERJA
Lesna Polonorum A. MDC XLIIX natus,
inde ad Thermas Hirschbergenses

Primariorum Lauban, str. 197.

A. M. DC. LV. cum Parentibus optimis delatus
nostea humanioribus literis Zittaviæ et Vratislaviæ
Academicis vero studiis Lipsiæ et Jenæ
sedulam navavit operam
donec A. MDCLXXXIV Basileæ Doctor renunciatus
ad maternos, qvi Schmiedebergæ tum errant lares rediit
et ibidem per decennium Praxin Medicum exercuit
totidemquen per annos Hirschbergensem Physicatum
A. M DC LXXXIV huc vocatus adminiSavit,
qvo sponte abdicato
libere consilio Medico et auxilio
multis gratis omnibus, qvantum potuit, profuit
αγαωος, ατεκρος
ab omni luxu fastu et seculi delitiis alienus,
laboribus et senior fractus
exactis LXXIV annis
MDCCXXI d. VII Julii beate decessit
dulcem æterni gaudii rivum
gustaturus.
Psal. LXXIII. 25.
Attamen ego semper sum
tecum etc.

Oto przekład z łaciny inskrypcji nagrobnej

Pomnik

***Najszlachetniejszego i Najuczniejszego Męża
MELCHIORA SÜSSENBACHA.***

***Sławnego Doktora Medycyny
i Fundatora tegoż Kościoła,
który,***

***z ojca BALTHASARA SÜSSENBACHA,
niegdyś znakomitego doktora medycyny,
i matki DOROTHEI z domu RITTER,
urodził się w Lesznie, w Królestwie Polskim, Roku Pańskiego 1648.
Następnie, Roku Pańskiego 1655,
z rodzicami swymi najlepszymi
przybył do Cieplic Jeleniogórskich.
Później oddał się naukom humanistycznym***

*w Żytawie i Wrocławiu,
 a studiom akademickim w Lipsku i Jenie
 z gorliwością się poświęcił,
 aż w roku 1684 w Bazylei
 ogłoszony został doktorem.
 Po czym powrócił do domowego ogniska,
 które wówczas znajdowało się w Kowarach,
 i tam przez dziesięć lat
 praktykę lekarską sprawował,
 a przez kolejne dziesięć lat
 pełnił urząd fizyka miejskiego w Jeleniej Górze.
 Roku Pańskiego 1684 powołany na to miejsce,
 sprawował swój urząd,
 z którego później dobrowolnie ustąpił,
 aby swobodnie, radą lekarską i pomocą
 wielu — ile tylko mógł — bezinteresownie służyć.
 αγαωος, ατεκρος
 dobry, bezdzietny,
 od wszelkiego przepychu, pychy i uciech świata daleki,
 złamany trudami i wiekiem,
 po przeżyciu lat siedemdziesięciu czterech,
 Roku Pańskiego 1721, dnia 7 lipca
 błogo odszedł,
 by skosztować słodkiego Sumienia wiecznej radości.
 Psalm LXXIII, werset 25:
 „A jednak ja zawsze jestem z Tobą.”*

Jego czcigodna Matka zmarła tutaj, w Jeleniej Górze, Roku Pańskiego 1689. Na cmentarzu przy Kościele Świętego Ducha kazał położyć kamień nagrobny z następującą inskrypcją:

Hier schläffet
 die Weÿlandt Edele
 Hoch-Ehr- und Tugend-begabte Frau
 Dorothea geb. Ritterin,
 dieser gab
 Buntzlau das Leben, Löwenberg die Aufferziehung
 Lissau in Pohlen den ersten Ehe-Herrn,
 den Weÿland Edlen, Hochgelahrten

Herrn Balthasar Süssenbach.
Phil. et Medic. Doctorem
und aus diesem Tochter und Sohn,
Warmbrunn den ersten Wittwen-Stand
Schmiedeber darauf den andern Ehe-Liebsten
den Weyl. Ehren-Vesten, Wohl-benahmten
Herrn Christoph Fiebigern, Kauffmann
wie auch das andere Wittwen-Leid
Hirschberg vor den Leib diese Ruhe-Städte
nach beÿ nahe 70 Jährigen Wandel
und zugleich den 24. Septembr. 1689
der Himmel den Auffenthalt vor die Seelen
welche sie in dieser Welt
dem Schöpffer getreu
den Nechsten aufrichtig
Jhr selber fromm
allezeit erhalten
hatte.
Dieß Ehren-Mahl seiner treuen
Frau Mutter Melchior Süssenbach.
M. D. 1689.

Oto przekład z łaciny inskrypcji nagrobnej

Tu spoczywa
Świętej pamięci Szlachetna,
Wysoko poważana i cnotami obdarzona Pani
Dorothea z domu Ritter,
której Bolesławiec dał życie,
Lwówek Śląski wychowanie,
Leszno w Królestwie Polskim — pierwszego małżonka,
Świętej pamięci Szlachetnego, Uczonego
Pana Balthasara Süssenbacha,
Doktora Filozofii i Medycyny,
z którym miała córkę i syna.
Cieplice — pierwszy stan wdowi,
Kowary — drugiego ukochanego małżonka,
Świętej pamięci Czcigodnego, Dobrze znanego
Pana Christopha Fiebigera, kupca,

*a także drugie wdowie cierpienie.
Jelenia Góra — miejsce spoczynku ciała,
po niemal siedemdziesięciu latach wędrówki,
i zarazem dnia 24 września 1689 roku
Niebo — miejsce spoczynku duszy,
którą w tym świecie
dla Stwórcy wiernie,
dla bliźnich szczerze,
dla siebie pobożnie
zawsze zachowywała.
Ten pomnik wystawił jej wierny syn.
Czcigodna Matka Melchiora Süssenbacha
Zmarła Roku Pańskiego 1689.*

Pan Doktor Balthasar Süssenbach., ojciec naszego Pana Fizyka Miejskiego, miał jeszcze pięcioro rodzeństwa, mianowicie czterech starszych braci: Melchiora, Valentinusa, Pancratiusa, Tobiasa, oraz jedyną siostrę Ottilię, która poślubiła Pana Siegemunda Hosmanna, obywatela i balwierza tutejszego, jako wdowca, z którym w czasach wojennych udała się do Lubania i urodziła czworo dzieci — dwóch synów, którzy zmarli młodo, oraz dwie córki.

Starsza córka, Ottilia, wyszła za mąż za Pana Matthäusa Hoffmanna, kandydata nauk prawnych i obywatela w Lubaniu, dnia 2 października Roku Pańskiego 1655.

Zmarła dnia 23 listopada Roku Pańskiego 1700, w 65. roku życia, fundując szlachetne legatum dla ubogich domowników i studiujących.

Młodsza córka, Anna, poślubiła Pana Tobiasa Vogla, obywatela i pasamonika w Lubaniu, z którym została matką Pana Siegemunda Vogla, obywatela i beutlera¹⁵, Pana Augustina Vogla, obywatela i introligatora, oraz Pani Ottilii Exner, małżonki Pana Christiana Exnera, praktyka prawa w Lubaniu.

Najstarszy brat, Melchior, był doktorem medycyny i praktykiem tutejszym.

Drugi brat, Valentinus, pełnił urząd burmistrza Jeleniej Góry i w czasach wojennych sprawował urządowanie z wielką chwałą.

Trzeci brat, Pancratius, był kandydatem nauk prawnych i z powodzeniem trudnił się kupiectwem. Czwarty brat, Tobias, również kandydat prawa, był kupcem i handlarzem tutejszym, często wspominanym w kontekście wojennych udręek.

¹⁵ **Beutler** Zawód: pierwotnie odnosiło się do rzemieślnika wyrabiającego worki, torby, sakwy — zawód powszechny w miastach kupieckich i targowych.

Przed wojną znajdował się w szczęśliwym stanie, lecz w czasach złych, przez grabieże i pożary, a nawet przez całkowitą ruinę miasta, utracił całe swoje znaczne mienie.

Udał się stąd do Kowar, gdzie kontynuował handel, choć już nie z takim powodzeniem jak w Jeleniej Górze, i ostatecznie żył w skromnych warunkach. W międzyczasie poślubił tam Panią Rosinę z domu Leder, wdowę po Panu Casparze Etzlerze, obywatelu i poborcy ceł, z którą spłodził czterech synów: Melchiora, Martiusa, Tobiasa, Johannesesa, oraz cztery córki: Magdalenę, Ottilię, Marię i Rosinę, z których dwie ostatnie przeżyły pozostałe rodzeństwo. Pani Maria poślubiła najpierw Pana Gottfrieda ..., obywatela i kupca tamże, po którego śmierci Pana Fryderyka Kretschmera, również obywatela i kupca tamże, która to zmarła roku Pańskiego 1726 dnia 27 września, bezdzietnie. Pani Rosina poślubiła roku Pańskiego 1670 dnia 19 stycznia Pana Henryka Ullbricha, obywatela i kupca tamże, z którym spłodziła sześćoro dzieci; z nich dwie córki, Maria i Marianna, zmarły we wczesnym wieku, trzech synowie i jedna córka szczęśliwie się połączyli w małżeństwie:

1.) **Pan Krzysztof Ullbrich**, obywatel i kupiec tamże, z Panią Anną Marią z domu Pohl spłodził siedmioro dzieci, z których tylko jedna córka, Pani Anna Rosina, małżonka Pana Jerzego Gammerta, piekarza białego chleba i kucharza pierników, jeszcze żywota zażywa;

2.) **Pani Anna Rosina z domu Ullbrich** najpierw poślubiła Pana **Samuela Mentzela**, obywatela i kupca tamże, z którym miała córkę **Annę Rosinę**, małżonkę Pana **George'a Rumlera**, kandydata nauk prawnych.

Po śmierci pierwszego męża wyszła za Pana **Johanna Friedricha Freudenberga**, obywatela, kupca i handlarza w Kowarach, z którym miała czworo dzieci.

Syn **Johann Friedrich** zmarł młodo, trzy córki żyją nadal: **Pani Mariana** — małżonka Pana **Christopha Friedricha Bernharda**, obywatela, kupca i inspektora płócien w tamtejszej okolicy; z ich trojga dzieci żyje jeszcze syn **Johann Friedrich**. **Pani Johanna Eleonora** — małżonka Pana **Johanna Friedricha Kretschmera**, praktyka prawa, obywatela i pana lenniczego we Freiburgu; z ich dzieci: **Johann Friedrich**, **Johanna Eleonora**, **Johanna Elisabetha** są żyjący. **Pani Johanna Regina** — małżonka Pana **George'a Gottlieba Kleina**, obywatela, kupca i handlarza tamże.

3.) **Pan Johann Heinrich Ullbrich**, obywatel, kupiec i handlarz tamże, żył najpierw w błogosławionym małżeństwie z Panią **Rosiną z domu Fiebiger**, od dnia 14 października Roku Pańskiego 1709 do dnia 27 września 1731, z którą miał siedmioro dzieci, z których **Johann**

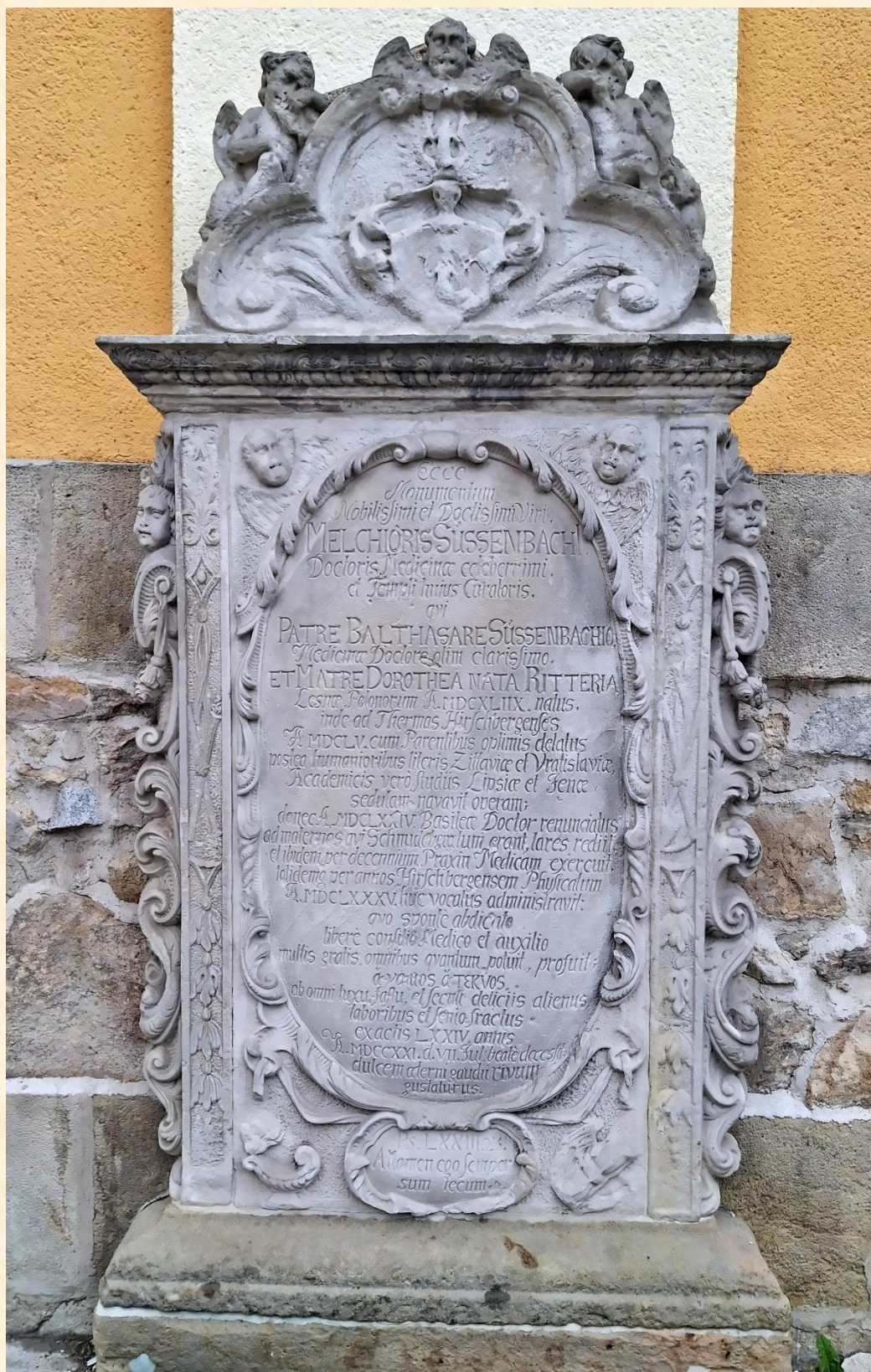
Gottlieb i Eviana pozostają przy życiu.

Po jej śmierci, dnia 15 kwietnia Roku Pańskiego 1733, zawarł drugie małżeństwo z panną **Johanną Sophią z domu Zeller**, moją ukochaną córką, z którą spłodził syna **Davidą Heinricha**, zmarłego dnia 18 lutego Roku Pańskiego 1735 —niech Bóg dalej błogosławi temu związkowi.

4.) **Pan Gottfried Ullbrich**, obywatel, kupiec i handlarz tamże, poślubił pannę **Marię z domu Kühn**, z którą miał syna **Christopha Heinricha**, który zmarł. Ona sama zmarła dnia 20 stycznia Roku Pańskiego 1727.

Te dwie najmłodsze córki Pana **Tobiasa Süssenbacha** jako jedyne spośród całego rodzeństwa dożyły śmierci naszego Pana Fizyka Miejskiego i były jego najbliższymi krewnymi krwi oraz spadkobierczyniami, na których spoczywał cały błogosławieństwo rodu Süssenbachów które, choć imię wygasło, niech Bóg nadal w nich wypełnia i na późne pokolenia rozszerzać raczy.





Epitafium dr. D. Melchior Süssenbach

8. Pan Augustinus Josephus Victor Wendlerus

Urodził się dnia 6 marca Roku Pańskiego 1663 tutaj, w Jeleniej Górze, z ojca Georga Heinricha Wendlera, przez 32 lata sprawującego urząd cesarskiego poborcy ceł oraz opiekuna kościoła miejskiego i parafialnego, i z matki Marii Hedwigi z domu Günther, pochodzącej z Trzebnicy. Podwaliny nauk położył w Jeleniej Górze, u Ojców Jezuitów.

Roku Pańskiego 1676 udał się do Żagania, gdzie w trzeciej klasie przez cztery lata ukończył nauki humanistyczne. Roku Pańskiego 1680, gdy zaraza ustała, przeniósł się do Pragi, gdzie przez trzy lata słuchał pełnego kursu filozofii, a następnie przez pięć lat z wielką pilnością oddawał się studiom medycznym. W Kolegium Karolińskim, przez uroczystą dysputę, ujawnił w pełni swą nabytą wiedzę w sztuce lekarskiej. Stopniowo rozpoczął praktykę, próbując swego szczęścia; lecz czując, iż oprócz gruntownej uczoności potrzeba także wielkiego doświadczenia, postanowił Roku Pańskiego 1689 udać się do Rzymu, gdzie szczęśliwie został przyjęty do wielkiego i sławnego Szpitala Świętego Ducha, gdzie przez trzy lata miał pod swą opieką ponad 20 000 chorych, którym służył pomocą medyczną i zdobył tam znaczne doświadczenie. Otrzymał tam stopień doktora medycyny i udał się następnie do Neapolu, gdzie oglądał zarówno ruiny tej wielkiej i pięknej metropolii, jak i słynny wulkan Wezuwiusz¹⁶, oddalony o osiem włoskich mil.

Z Neapolu rozpoczął podróż powrotną do ojczyzny i przybył z powrotem do Jeleniej Góry Roku Pańskiego 1693, gdzie natychmiast zdobył dobrą sławę jako lekarz praktyk, tak iż gdy Pan Doktor Melchior Süssenbach, dobrowolnie zrezygnował z urzędu fizyka miejskiego, został jednomyślnie wybrany na jego następcę, który to urząd przez lat dwadzieścia z wielką chwałą sprawował. W tejże godności służył również klasztorom w Cieplicach i w Krzeszowie szczególnie chwalebnyymi poradami lekarskimi.

Gdy jednak Roku Pańskiego 1712 złożył urząd fizyka tutejszego, udał się w listopadzie do Hall w Tyrolu, gdzie przez dziewięć i pół roku, a także w klasztorze żeńskim nieopodal Innsbrucka, sprawował urząd fizyka aż do Roku Pańskiego 1723.

W tymże roku został przez Najjaśniejszego Cesarza, Króla i Pana naszego, Karola VI, ogłoszony i zatwierdzony jako radca tutejszy, w którym to zaszczytnym urzędzie nadal oddaje miastu pożyteczne usługi.

Niech Bóg raczy nadal umacniać jego sędziwy wiek.

Z małżonką swą, czcigodną Panią **Johanną Heleną z domu Ehrenwald**,

¹⁶ Vesuv

spłodził między innymi: **Pana Augustina Josepha Wendlera**, znamienitego doktora medycyny i praktyka, a także fizyka miejskiego w **Trautenau**, który w szczęśliwym związku małżeńskim żyje z czcigodną Panią **Marią Katarzyną z domu Holtzhauser**; oraz **Panią Annę Marię Katarzynę**, małżonkę czcigodnego Pana **Daniela Holtzhausera**, cesarskiego i królewskiego poborcy ceł.

9. D. Adam Christian Thebesius

Urodził się Roku Pańskiego 1686, dnia 12 stycznia, w Sandewal pod Wasoszem w Księstwie Wołowskim. Jego Pan Ojciec był Czcigodny Pan Adam Ludewig Thebesius, wówczas tamże, później w Legnicy przy kościele Świętych Piotra i Pawła pastor, zarazem asesor nowo ustanowionego konsystorza oraz przewodniczący szkół zjednoczonych tamże; Pani Matka Czcigodna Pani Eva Rosina z domu Hertel, córka Pana Christiana Hertla, sławnego jurysty i znakomitego radcy, a także budowniczego w Złotoryi, który go, gdy miał zaledwie rok życia, przyjął do siebie i zarówno ciałem, jak i duszą troskliwie pielęgnował, a także pierwsze fundamenta w naukach i pobożności w tamtejszej szkole położyć kazał. Gdy zaś Pan Ojciec jego Roku Pańskiego 1684 do Legnicy¹⁷

¹⁷ Urodził się dnia 12 stycznia Roku Pańskiego 1686 w Sandewalu pod Wasoszem, w Księstwie Wołowskim. Jego ojcem był Czcigodny Pan Adam Ludewig Thebesius, ówczesny duszpasterz tamże, później zaś w Legnicy przy kościele Świętych Piotra i Pawła pastor, zarazem asesor nowo ustanowionego konsystorza oraz przewodniczący szkół zjednoczonych w tymże mieście. Matką jego była Czcigodna Pani Eva Rosina z domu Hertel, córka Pana Christiana Hertla, sławnego jurysty i znakomitego radcy, a także budowniczego w Goldberg. Tenże dziad, gdy chłopiec miał zaledwie rok życia, przyjął go do siebie i zarówno ciałem, jak i duszą troskliwie się nim opiekował, położył też pierwsze fundamenta w naukach i pobożności w tamtejszej szkole. Gdy zaś Pan Ojciec jego Roku Pańskiego 1684 do Legnicy jako diakon został powołany, gdzie jego przodkowie przez długi czas w wielkim poważaniu stali i wraz z rodziną Baudisiusów zarówno dla Kościoła Ewangelickiego, jak i dla całego miasta oraz księstwa wielce zasłużeni i miłowani byli — jak świadczą słowa Pana D. Wahrendorffa w Ciekawostkach Legnickich, str. 332 — stwierdzam, iż już Roku Pańskiego 1539, lub, co bardziej prawdopodobne, Roku Pańskiego 1526, Johann Thebesius z Żagania udał się do Wittenbergi i tam słuchał nauk Lutra, a następnie został pastorem ewangelickim Kościoła w Letnicy, w Księstwie Krośnieńskim. Po nim był Pan Adam Thebesius, syn Johanna, pastorem w Herzogswalde w Księstwie Żagańskim, a jego syn Petrus Thebesius — pastorem w Msciszowie w Księstwie Legnickim. Pan Mistrz Adam Thebesius, syn Petera, był asesorem książęcego konsystorza w Legnicy oraz wybitnym pastorem kościoła Świętych Piotra i Pawła, nauczycielem szczerym, życiem nieskalanym, wzorem dla pasterza i trzody, umiłowanym przez uczonych, wzorem metody w kazaniach niemieckich, autorem i twórcą pierwotnym — zmarł Roku Pańskiego 1652. Pan George Thebesius, brat Mistrza Adama, pastor kościoła Świętych Piotra i Pawła oraz asesor konsystorza książęcego, mąż biegły w naukach boskich i ludzkich — zmarł Roku Pańskiego 1658. Pan Petrus Thebesius, mąż czcigodny, uczony i pobożny, pastor w Msciszowie, później w Mariance Legnickiej, a ostatecznie w kościele Świętych Piotra i Pawła — zmarł Roku Pańskiego 1660. Pan Adam Thebesius, syn Mistrza Adama, mąż czcigodny i uczony, archidiakon kościoła Świętych Piotra i Pawła w Legnicy, ojciec Adama Ludewiga — zmarł Roku Pańskiego 1686. Obecnie pamięć rodu Thebesiusów w Legnicy odnawia i zachowuje Pan Adam Daniel Thebesius, diakon kościoła Świętych Piotra i Pawła i rodzony brat naszego Pana Fizyka

jako diakon został powołany, uznawszy go za zdolnego do wyższej nauki, przyjął go z powrotem do siebie Roku Pańskiego 1695 i polecił, by w Zjednoczonej Szkole Książęcej tamże pod kierunkiem zacnych nauczycieli: Friderica Raubbacha, Martina Sigismunda Johna, a szczególnie Pana Balthasara Hertwiga, prorektora nauk humanistycznych, doprowadzony został tak daleko, że Roku Pańskiego 1700 mógł z pożytkiem uczęszczać do sławnego Gimnazjum Elżbietańskiego we Wrocławiu, gdzie miał szczęście zasiadać u stóp Pana Martina Hankiego, rektora, oraz dwóch profesorów: Pana Gottloba Krantza i Pana Gottfrieda Pohla. Gdy tam zgromadził nieporównany skarb najprzedniejszych nauk teologicznych, filologicznych i filozoficznych, udał się Roku Pańskiego 1704, jako kandydat godny chwały, z wieloma błogosławieństwami do Lipska, gdzie słuchał sławnego Pana Gottloba Oleariusa w filozofii, a ponieważ obrał sobie studia medyczne, słuchał również Bohniusa, Schambergia, Schachera i Welschiego, a nade wszystko u Pana Doktora Rivina, w którego domu przebywał, doznał szczególnej miłości i prywatnego pouczenia. Gdy jednak przez ówczesny najazd szwedzki jego dotychczasowy porządek studiów w Saksonii został zakłócony, udał się, po upływie około roku, dla większego bezpieczeństwa do Halle, gdzie korzystał z nauk sławnych Stahla i Hofmanna i pod ich kierunkiem starał się jeszcze bardziej udoskonalić w sztuce medycznej. Wszędzie jego pilność była nadzwyczajna, nie poprzestawał na powierzchownym poznaniu rzeczy, lecz starał się wszystko, co mogło być użyteczne, gruntownie pojąć, i w istocie doprowadził do prawdziwie solidnej i rzadkiej uczoności, dzięki której nie tylko wielu innym mógł wspaniale służyć, lecz także sam zyskał szczególne poważanie zarówno u wielkich, jak i u prostych. Gdy przez kilka lat chwalebnie ukazywał się na uniwersytecie w Halle, podjął z Bożym przewodnictwem podróż do Holandii i wszędzie, gdzie się udał, starał się nawiązać znajomość z najsławniejszymi lekarzami, anatomicami i innymi wielkimi mężami, aby z ich rozmów czerpać coraz większy pożytek. Wreszcie w Lejdzie otrzymał długo zasłużony stopień doktora medycyny, i to z tym większą chwałą, gdyż w swej uczonej dysertacji inauguracyjnej podjął temat dotąd nieznany, mianowicie o krążeniu krwi w sercu, który to

Miejskiego. Pan George Thebesius był doktorem obojga praw, uczonym syndykiem i notariuszem w Legnicy, który pośród licznych obowiązków sądowych i ciekawych nauk wszelkiego rodzaju całkowicie poświęcił się Chrystusowi Ukrzyżowanemu. Jemu zawdzięczamy piękne dzieło — Roczniki Legnickie, wydane w formacie folio Roku Pańskiego 1733. Pan Doktor Johann Ehrenfried Thebesius, brat Adama Ludewiga, był niegdyś nadwornym lekarzem Jego Cesarskiej Mości JÓZEFA I, lekarzem ziemi księstwa legnickiego, jak również wysokiego książęcego opactwa i klasztoru w Lubiążu, kuratorem kościoła Najświętszej Marii Panny oraz przewodniczącym szkół zjednoczonych. Nie dodaję nic więcej, prócz życzenia, którym Pan Sinapius, rektor szkół zjednoczonych w Legnicy, zakończył swą łacińską kondolencję przy pogrzebie Pana Adama Ludewiga Thebesiusa: *Sic vireat, crescat THEBESIANA DOMUS.*

z powodzeniem i szczęśliwie obronił.

Z czasem, dla uczczenia jego osoby jako autora, nazwano ten okres „Periodus Thebesiana”. Lecz wkrótce po otrzymaniu tej wysokiej godności zesłał mu Bóg wielkie utrapienie; albowiem jak już w trzynastym roku życia utracił przez śmierć swą czcigodną Matkę, tak też dnia 19 lutego Roku Pańskiego 1708 utracił swego ukochanego Ojca, a ten bolesny cios zmusił go do pospiesznego powrotu do domu, mimo iż w Halle uczyniono mu niemałą nadzieję na zaszczytne stanowisko profesorskie. Tymczasem to, co zebrał na akademiach i w podróżach, starał się wiernie oddać na służbę Bogu i bliżniemu, a nasze umiłowane miasto Jelenia Góra miało nad innymi to szczęście, iż z Bożego zrządzenia obrał je jako miejsce swego osiedlenia. Jak bowiem przez swój znakomity rozum, szczególną medyczną biegłość, roztropność w działaniu, niezwykłą skromność, uprzejmość i gotowość do niesienia pomocy każdemu, oraz inne wybitne przymioty, rychło stał się tak znany, iż zarówno możni, jak i ubodzy, miejscowi i przyjezdni, szukali u niego rady i pomocy, i przez Boże błogosławieństwo najczęściej, nawet w najcięższych przypadkach, ją u niego znajdowali. Dlatego też Wysoko-Szlachetny i Dostojny Magistrat tutejszy nie miał wątpliwości, by powierzyć mu Roku Pańskiego 1713 wakujący urząd fizyka miejskiego, który przez lat dwadzieścia, aż do swej śmierci, z najwyższą chwałą sprawował. Podobnie probostwo w Cieplicach obrała go swym fizykiem, któremu, jak również gościom kąpielowym i klasztorowi w Krzeszowie, służył swymi medycznymi konsultacjami z wielkim pożytkiem. Przybył do Jeleniej Góry w czasie, gdy czerwony i biały liszaj¹⁸ gwałtownie tu panował; jednakże potrafił się tak roztropnie zachować, iż niewielu pacjentów zmarło z jego powodu. Kto pragnie przeczytać coś gruntownego o tej szeroko znanej chorobie, niech sięgnie po łacińską, dobrze opracowaną dysertację inauguracyjną Pana Doktora Johanna Christoph'a Oßwald'a *De Purpura Epidemica*, lub po niemiecką rozprawę uczonego Pana B. Caspara Gottlieba Lindnera, słynnego praktyka z Legnicy, *Rozważania rozumne i doświadczone o czerwonym i białym frieslu*, wydaną w formacie oktawowym w roku 1735. Ubogim i potrzebującym, zwłaszcza sługom szkolnym i ludziom nauki, służył wedle przykładu Pana Doktora Antoniego Fabra, słynnego dawnego mieszkańca Jeleniej Góry, oraz Pana Doktora Melchiora Süssenbacha, tutejszego fizyka miejskiego, radą i czynem, za dnia i w nocy, bez wynagrodzenia, z ochotą — przykłady takie, choć rzadkie, niech będą przekazywane potomnym.

¹⁸ **Liszaj czerwony płaski (lichen planus)** to przewlekła choroba skóry i błon śluzowych o przypuszczalnym podłożu autoimmunologicznym. Układ odpornościowy błędnie atakuje komórki skóry, prowadząc do charakterystycznych zmian.

W ogólności rzecz można z pełną prawdą o nim: posiadał

- 1) głęboką uczoność Schwenckfeldiusza,
- 2) sławę rodu i imienia Emericiego,
- 3) uprzejmość Charisiusza,
- 4) ciekawość natury Zindeliusa,
- 5) pracowitość Vechnera,
- 6) wszechstronną obfitość nauk Albrechta,
- 7) hojność Süssenbach.a, który — na wzór Pana Doktora Antoniego Fabra, niegdyś sławnego fizyka z Jeleniej Góry i Świebodzie — wobec ubogich, a zwłaszcza uczonych, był, jak świadczy Cunrad w *Silva Togata*, dobroczynny i szczodry, szukając zapłaty u Boga, który za doczesne może wieczne wynagrodzić,
- 8) wyjątkowe doświadczenie Wendlera, i tak oto ozdobił w sobie wszystkie wybitne dary i zasługi fizyków Jeleniogórskich. Jak to zauważono przy jego uroczystym pogrzebie w pieśni żałobnej, lub jak wyraził się już dnia 24 grudnia Roku Pańskiego 1721 znany śląski poeta, Pan Johann Christian Günther, przy szczęśliwie obchodzonym święcie jego imienia, w uroczej pieśni:

*Kraj oplakiwał najpierw drogiego Süssenbach.a,
jego upadek pociągnął za sobą wiele innych — i jeszcze więcej nadziei;
Lecz nie trzeba nam niczego prócz jego oblicza żałować,
On żyje i objawia się w tobie i twojej wiedzy,
W tobie, którego praktyka, trud, uprzejmość i sztuka
niosą Hygiei pociechę.*

Jego znakomita uczoność oraz doskonale uporządkowana metoda leczenia zyskały tak wielkie uznanie również wśród uczonych zagranicznych, iż Wysoko Czcigodna Akademia Ciekawych Natury przyjęła go, w uznaniu tych zasług, Roku Pańskiego 1715 w poczet swych członków. Do jej Ephemeridów, które noszą nazwę tejże Akademii, wniósł wiele uczonych i ciekawych obserwacji, a nadto utrzymywał żywą korespondencję z odległymi miejscami w Niemczech w kraju i poza jego granicami. Piękna inskrypcja, którą sporządził na cześć godnego podziwu zwycięstwa, jakie Jaśnie Oświecony Książę Eugeniusz odniósł nad Turkami pod Belgradem w miesiącu sierpniu Roku Pańskiego 1717, zasługuje na szczególną uwagę; podobnie jego poezje łacińskie i niemieckie dają się z pewnością z przyjemnością czytać. Wyróżniła go także jego oratorstwo ponad zwykłych mówców, przez co dał wyraz swej wykwintnej uczoności w godnych podziwu przykładach. Szczególnie zasłużyła na publikację ta mowa, którą wygłosił dnia 30 grudnia Roku Pańskiego 1723 przy powołaniu naszego Pana

Kantora, Czcigodnego Pana Tobiasza Volckmara, na jego urząd.

Zaiste, pewnem jest, iż od Roku Pańskiego 1714, jako potwierdzony przełożony kościoła i szkoły, z chwalebą gorliwością troszczył się o prawdziwe dobro, dopóki jego silna praktyka lekarska na to pozwalała. A gdy ta, wraz z niektórymi przypadłościami chorobliwymi, w końcu doradziła mu oddalić się od obowiązków, racje jego tak trafnie i przekonująco uznane zostały, iż nikt więcej sprzeciwu czynić nie zdołał.

Gdy doradzano mu, by oddalił się od swej praktyki, jego racje okazały się tak trafne, iż nie można było im zaprzeczyć. W ostatnich latach życia nawiedziła go astma wilgotna (*asthma humorosum*), która — jak często mawiał — w rodzinie Thebesiusów niemal dziedzicznie się utrwała, i jak zapisał w swym dzienniku, miała go wkrótce zabrać: „Moja stara astma,” pisał, „wedle łaskawego zrządzenia Bożego, wkrótce mnie zapewne zabierze.” W listopadzie Roku Pańskiego 1732 dołączyła się do niej nie tylko groźna gorączka opłucna (*febris pleuritica*) połączona z czerwoną i białą wysypką (*purpura rubra et alba*), lecz także pełne zapalenie płuc (*affectus peripneumoniacus*), które przeszło w ropień (*apostema*), a z powodu osłabienia ciała nie mogło zostać przezwyciężone. Choć zaufał Czcigodnemu Panu Christophowi Süssenbachowi, znamienitemu praktykowi medycyny tutejszemu, którego uczona gorliwość uczyniła wszystko, co było możliwe, sam — wedle swego znakomitego doświadczenia — rozpoznał, iż Bóg chce go odwołać przez jego astmę. Przygotował się tedy w sposób prawdziwie chrześcijański, jak całe jego życie było, na śmierć. Która nastąpiła dnia 11 listopada, wieczorem o godzinie trzech kwadransów po dziesiątej, w błogim spoczynku, w wieku 46 lat i 10 miesięcy, mniej o dwa dni. Żył w siedmioletnim, szczęśliwym małżeństwie z Czcigodną Panią Johanną Reginą z domu Glafey, córką Świętej Pamięci Czcigodnego Pana Gottfrieda Glafeya, słynnego kupca i handlarza, wysoce poważanego starszego kupiectwa oraz zasłużonego przełożonego Kościoła Ewangelickiego i Szkoły. Bóg pobłogosławił ich, jak wieloma innymi dobrami, tak też jedną córką i czterema synami. Jedyna córka, Czcigodna Pani Johanna Regina, jest małżonką Czcigodnego Pana Jeremiasza Ketzlera, wiernie zasłużonego diakona przy tutejszym Kościele Łaski Ewangelickim, z którą miał dwie wnuczki: Johannę Reginę i Christianę Dorotheę, oraz wnuka Carla Jeremiasza, którego z nadzieją ujrzał jeszcze za życia; dwóch synów, Adam Christian, zmarło wcześniej. Czcigodny Pan Adam Gottfried Thebesius studiował teologię i został Roku Pańskiego 1735 diakonem w zjednoczonym Kościele w Krzywej i Starym Łomie, a Czcigodny Pan Johann Ehrenfried Thebesius studiował medycynę, którą — oby Bóg sprawił — podejmie w ślady ojca i dziada, którzy chwały imienia Thebesiusów nie umniejszyli, lecz coraz

bardziej ją pomnażali i rozślawiali. Wspomniany jego Pan Zięć, Pan M. Ketzler, podjął się, jak należy, trudu zachowania jego czcigodnej pamięci w starannie ułożonej inskrypcji łacińskiej i niemieckiej, której nie powinniśmy tu pominać.

Memoriæ
Viri
Nobilissimi, Amplissimi, Doctissimi
Domini
Adami Christiani Thebesii
Philosophiæ et Medicinæ Doctoris Experientissimi
Hirschbergæ, atq; Monasterii in Thermis Physici
meritissimi,
S.R.J. Leopoldino-Carolinæ
Naturæ Curiosorum Academiæ
Socii dignissimi
Anno MDCCXXXII die XIV. Nov.
solemni funere elati
Hoc quaecunq; Monumentum,
Quod Meritorum copia postulavit
Summa erga Socerum Pietas imperavit
lubens et Iugens
consecravit
firmius constantiusq; in corde conservaturus
M. Jeremias Ketzler
Ecclesiæ A. C. addictæ Diaconus.
D. O. M. S.
Vere Christianos !
Non sola Christiani Nominis Professione gloriantes
Non composito ad Sanctimoniam vultu
Non ficto, simulatoquen de divinis rebus sermone
Non inani probitatis specie
veræ pietatis virtutem negantes
sed
constanti in Christum fide, ejus sub vexillo pugnantes
Christo, non mundo placere gloriosum ratos
quo DEO cariores, eo ubiquen; locorum rariores deprehendens
candidi fuciquen expertis animi
Viator
Ne illorum propter paucitatem animo concidas

Saxum hoc pectoris tui erigendi causa erectum
 intuere
 et nisi saxeus es
 justis planctibus prosequere
 jacturam irreparabilem
 cum singulari doctrina Veræ Pietatis studium,
 dum in vivis esset, jungere soliti
 tegit enim Cineres, non Memoriam
 insignis Hirschbergensium Medici
 Antiquæ Thebesiorum stirpis splendore, Doctrinæ præstantiæ
 Meritorum copia vitæ integritate conspicui
 ADAMJ CHRJSTIANJ
 THEBESJJ
 Re, non tantum Nomine Christiani
 Hunc
 Sandewalda in Ducatu Wolaviensi sita
 Die XII. Jan. A. O. R. MDCLXXXVI
 in solatium optimorum Parentum
 Patris M. Adami Ludovici Thebesii,
 Admodum Reverendi Militschensium, Sandewaldensium
 inde Ao. MDCLXXXVII. Lignicensium Præconis
 apud Hos quidem Templi D.D. Petro-Paulini
 absolutis utriusquen; Diaconatus gradibus
 Pastoris Primarii vigilantissimi
 Consistorii Regii dignissimi Assessoris
 Conjunctarumquen; Scholarum amplissimi Præsidis
 Theologi Meritorum Multitudine clarissimi;
 Matris Evæ Rosinæ natæ Herteliæ
 Christiani Hertelii JCTi, Senatoris atq; Ædilis
 apud Goldbergenses solertissimi Filiæ
 Foeminæ omnibus sui Sexus virtutibus ornatissimæ
 orbi exhibebat
 Parentum de dato sibi divinitus filio lætissimorum
 Adamum se genuisse non nesciorum vigilantia
 ut in gremio Christianæ Ecclesiæ natus
 renasceret Christianus
 veræquen mortalium vitæ viti Christo insereretur
 sacro fonte lavandum curabat
 Goldberga

ab Anno MDCLXXXVII
 in ædibus Materni, cui curæ cordiq; erat, Avi, vere Patris
 laudati Hertelii
 ad dignam vere Christiano vitam
 non sine magna omnium spe ultra septennium inflituebat
 primisq; literarum elementis non leviter tinctum
 sub Anni MDCXCV finem
 Lignitio reddebat
 Quod
 optimi hunc Parentis, optimæq; indolis Filium
 in florente ibidem Schola
 dexterrimis juventæ Moderatoribus
 Friderico Raubbachio, Martino Sigismundo Johnio,
 fidelissimo imprimis Balthasare Hertwigio Pro-Rectore usus
 ingenio docili, industria pertinaci, morum modestia omnibus se probantem
 ad altiora Scholarum subsellia idoneum judicans
 Anno MDCC
 celebri apud Wratislavienses Gymnasio Elisabethano
 et in hoc
 Præstantissimis Doctrina Fideq; Magistris
 Martino Hankio Rectori
 Gottlob Krantzio, non sine magno literati orbis luctu
 haud ita pridem defuncto,
 Godofredo Pohlio Professoribus
 perficiendum tradebat.
 Tum vero
 literis, quibus ad humanitatem informamur, egregie imbutum
 Athenæ Christianæ
 Doctrinarum in Misnia Domicilium
 Lipsia
 Anno MDCCIV Mense April.
 ad altiora ducebat
 Ubi
 Philosophiæ Partibus ex ore Celeberr. Godofredi Olearii haustis
 Hygiæ operam navaturus
 peritissimos Artis Medicæ Podalirios
 Johannem Bohnium, August. Quirin. Rivinum,
 Johannem Christoph. Schambergium, Polyc. Gottl. Schacherum,
 Christianum Ludovicum Velschium,

humanæ corporis structuram et sectionem, morborum
genera, causas, incrementa,
symptomata, Remedia, herbarumq; vires
monstrantes
in publicis privatisq; scholis avide adibat, altentius audiebat
uberrimoq; eruditionis thesauro sibi comparato
et Dresda, morum elegantiae Schola, perlustrata
notabili ob Svecorum in Saxoniam irruptionem Ao MDCCVI
ad Halensium Musarum castra transgressus
Celeberrimorum ductu Medicorum
Georgii Ernesti Stahlîi, et Friderici Hoffmanni
studiorum cursum strenue persequebatur
felici adeo rerum successu
ut
ipse Anatomiam non sine omnium Applausu doceret
virtutis autem tendentis plus ultra ignicolis accensus
ut patrios aliquando lares eo doctior salutaret

exteras etiam nationes visitare
doctorumq; virorum perfici Præceptis, uti consiliis, frui colloquiis
è re sua esse judicans
Anno MDCCVII
ad nitidissimarum artium Magistram Belgium concessit
et Lugduni, quam sagax corporis humani, præcipue cordis
investigator fuerit
publico declaraturus specimine
dissertationem inauguralem de Circulo sanguinis in corde
doctam, inuentique novi ergo celebratissimam
Anno MCCVIII
in medium protulit
applaudenteq; inclyta Facultate Medica
summos in medicina honores,
doctissimorumq; Medicorum Lugdunens. Ultraject.
Franeckeran. Amstelodamensium
facilem Aditum æstimabilemq; Benevolentiam
insigni Humanitate, pariter ac Eruditione consecutus
non otiosus, sed curiosus rerum Spectator
quicquid ad majus Doctrinae incrementum facere videbatur
sedulo observavit

eodem fere MDCCIIIX anno
moestissimis, de optimi et immortaliter meriti Patris morte literis
inflictum piæ Matris MDCXCIC. die X. April præmissæ obitu vulnus
vehementissime refricantibus
in Patriam revocatus
opera sua Hirschbergæ mancipata
fideliter non minus quam feliciter
Medicam hic Praxia exercuit
Magnus Naturæ Minister, Artis Pæoniæ Magister
Doctrinæ gloria Excellentissimus
in inveniendis applicandisq; remediis Prudentissimus.

Hinc
insignibus animi donis
Creatoris honori Ægrotorum Valetudini
aut recuperandæ, aut torroborandæ unice consecratis
Quamvis candelæ instar aliis inserviando ipse consumeretur
Semper ad medendum paratus, plerumq; felix
cunctis consilio, multis dante Deo auxilio profuit.
Tantam in nostra urbe apud omnes existimationem
tantam in erudito orbe famam adeptus,
ut communibus suffragiis
duplici honoris accessione meritissimo officeretur

Anno MDCCXV
S. R. J. Leopold. Carolinæ Naturæ Curiosorum Academiae
socii longe gravissimi Dignitate
Quam, curiosis Observationibus Ephemerides Academiae augendo
nunquam non tueri contendit

Anno MDCCXIV
arduo Physicatus munere
â splendidissimo Hirschberg. Senatu obtento
quod superata omnium spe, rite graviterq; ornavit
quanto judicio et dexteritatis fideiq; studio
Templi A. C. addicti
constitutus ejusdem Anno MDCCXIV Curator
curam habuerit
cordatiores memori mente agnoscunt, fatentur, prædicant
Accessit in Thebesio nostro
singularis plane Modestia,
qua mirabiles sui Amores sibi conciliare didicerat.

Fuit enim
sine Austeritate gravis,
sine Levitate humanus,
sine Adulatione Superiorum observatissimus,

sine Ostentationis studio erga pauperes beneficus,
quam Beneficentiam DEUS Benefactorum memor
omnigena felicitate compensavit.

Fuit enim coelesti gratia

Felix Maritus

suavissima vitæ socia

JOHANNA REGINA

Virgine animi, corporisque dotibus omatissima.

Nobilissimi Domini Godofredi Glafey

Viri apud Hirschbergenses spectatissimi,

Negotiatoris Celeberrimi, Mercatorum Senioris Amplissimi

Collegii Ecclesiastici Primarii Antistitis tum Meritissimi

et Nobilissimæ Reginæ, natæ Baumgartiæ

Lectissima Filia in thorum accepta

quæ ipsum semper conjugali Fide et Amore exhilaravit,
nunquam, nisi cum Anno MDCCXVIII die V. Augusti è vita
discederet, afflixit:

Felix Pater

â Coniuge charissima, post mortem desideratissima

susceptis I. Filia, IV. Filiis

Johanna Regina

Materni Nominis particeps, Maternarum Virtutum æmula

Anno MDCCXII. die XXI. Febr. nata

M. Jeremiæ Ketzlero

Diacono Ecclesiæ A. C. addictæ Anno MDCCXXIIX. die XVI.

Nov. collocata

Adamo Godofredo

Anno MDCCXIV die XXX. April in lucem edito

in luce nunc Academica Lipsiæ strenuo Studii Theol. cultore

Patriæ Desideriis, Propinquorum Votis, Amicorum omnibus satisfacturo.

Adamo Christiano

Ao. MDCCXVI die V. Mart. orbem salutante, Ao. MDCCXVIII

die XXVII Julii eidem valedicente

Johanne Ehrenfrido et Adamo Christiano Geminis

Anno MDCCXVII die V. Decembr. natis
Hoc ad beatas sedes Ao. MDCCXVIII, die VI. Aug.] Providentissimo
Patri

prævio, Illo paternum studium laudabiliter amplexo
Felix Avus

II. â Filia Neptibus

Johanna Regina, Christiana Dorothea.

Hac tamen salutato vix mundo, coelo reddita
dum in vivis esset, exhilaratus,

Illa, et Nepote Carolo Jeremia Ao. demum MDCCXXXIII
die 15. Junii nato,
superstitibus.

Inter omnes tamen felicitates,
hac imprimis, se esse vere Christianum gavisus
Christum non in Ore tantum, sed etiam cordegestavit
contemptisque soli quisquiliis
soli Christo vivere in pretio habuit
et cum vincere Christianorum sit
Christi virtute felix victor evasit
Vicit enim Christianus noster invictum DEum assiduus
precibus

quæ victoria vis gratissima est,
se ipsum quotidiano contra carnem conflictu,
mundum heroica constantiaque fide,
inimicos composita mansvetudine,
calamitates christiana patientia,
donec tandem
non sero, quod ipsi omnes ex animo optabant, senio
sed fatali Pleuritidis, et Peripneomoniæ morbo correpto
corporis, haud perinde Animi robur prosterneretur.

Hinc

supremo mortalium hosti,
quem imminere Adamus sensit
Christianam in Christo fiduciam collocans
obviam intrepido vultu Christianus ivit
et corde ad coelestes sedes erecto
ardentissimis precibus, fimissima fide, salutari viatico
optime præparatus
inter moestissimos Liberorum, Reverendi Fratris, Pro-

pinquonim planctus
Anno MDCCXXXII die X. Nov. circa horam nocturnam XI.
ex calamitoso mortalitatis diversorio
ad beatum æternitatis domicilium
lætus in Christo transiit Christianus
XLVI. tantum Annis, X. Mensibus vitæ integerrimæ exactis
veris vere Christianorum in Christo mortuorum gaudiis
æternurn inter coelites fructurus.

* * *

Conspexisti Viator
Vere Christianum
firma Christum fide constanter amplexum
Christi vestigia studiose secutum
variis æumnis in Christo corroboratum
Nunc abi
et paria tandem præntia reportaturus,
hoc salutare monitum tibi dictum puta:
Vivit Christo
moritur in Christo
Vere Christianus.

† † †

*Pamięci
Męża
Najszlachetniejszego, Najznamienitszego, Najuczniejszego
Pana
Adama Christiana Thebesiusa,
Doświadczonego Doktora Filozofii i Medycyny,
Zasłużonego Fizyka w Jeleniej Górze i przy klasztorze w Cieplicach,
Godnego Członka
Cesarsko-Królewskiej Leopoldyńsko-Karolińskiej
Akademii Ciekawych Natury,
Który dnia 14 listopada Roku Pańskiego 1732
został uroczyście pochowany,
To oto, jakiegokolwiek, monumentum,
którego domagało się bogactwo zasług,
nakazała wznieść najwyższa synowska cześć względem Teścia,
z radością i żalem*

*poświęcił
aby mocniej i trwalej w sercu zachować
Mistrz Jeremiasz Ketzler,
Diakon Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego.*

D.O.M.S.

Prawdziwi Chrześcijanie!

*Nie ci, co chlubią się jedynie imieniem chrześcijańskim,
Nie ci, co przybierają oblicze świętobliwości,
Nie ci, co mówią o rzeczach Bożych w sposób udany i obłudny,
Nie ci, co pozorem cnoty zaprzeczają prawdziwej pobożności,*

Lecz ci,

*którzy w stałej wierze w Chrystusa, pod Jego sztandarem walczą,
którzy za chwałę poczytują podobać się Chrystusowi, nie światu,
którzy im są Bogu drożsi, tym rzadziej spotykani wśród ludzi,
o duszy czystej i wolnej od fałszu —*

Podróżniku,

niech ich mała liczba nie zniechęca twego ducha,

spójrz na ten kamień,

wzniesiony dla podniesienia serca twego,

i jeśli nie jesteś z kamienia,

opłacz sprawiedliwym żalem

niepowetowaną stratę

człowieka, który za życia

łączył wybitną uczoność z gorliwym umiłowaniem prawdziwej pobożności.

Kamień ten kryje prochy, nie pamięć

znakomitego lekarza z Jeleniej Góry.

Z rodu Thebesiusów, starożytnego i świetnego,

odznaczającego się blaskiem nauki,

bogactwem zasług i nieskazitelnością życia,

ADAMA CHRISTIANA

THEBESIUSA,

Chrześcijanina nie tylko z imienia, lecz z czynu.

Tego oto

z Sądowela, w Księstwie Wołowskim położonego

Dnia 12 stycznia Roku Pańskiego 1686,

na pociechę najlepszym rodzicom,

Ojcu, Mistrzowi Adamowi Ludewigowi Thebesiusowi,

Wielce Czcigodnemu duszpasterzowi Miliczan i Sandewaldczyków,

następnie od Roku Pańskiego 1687 kaznodziei legnickiemu

*przy kościele Świętych Piotra i Pawła,
po ukończeniu obu stopni diakonatu
gorliwemu pastelowi primariusowi,
godnemu asesorowi królewskiego konsystorza,
przewodniczącemu szkół zjednoczonych,
teologowi sławnemu mnogością zasług;
Matce, Ewie Rosinie z domu Hertel,
córcie Christiana Hertla, doktora praw, senatora i budowniczego
w Złotoryjach*

*niewieście ozdobionej wszystkimi cnotami swego stanu —
świat ukazał
syna, którego rodzice, radując się z daru Bożego,
z czujnością niepróżną uznali za swego Adama,
aby, narodzony w łonie Kościoła Chrześcijańskiego,
odrodził się jako chrześcijanin
i został włączony w prawdziwe życie śmiertelnych w Chrystusie,
do chrztu świętego przystąpił.*

*W Złotoryjach,
od Roku Pańskiego 1687,
w domu dziadka macierzystego,
który z troską i sercem go otaczał,
prawdziwego ojca, chwalebnego Hertla,
wzrastał przez ponad siedem lat
do życia godnego chrześcijanina,
nie bez wielkiej nadziei wszystkich,
i w pierwszych elementach nauk nie był lekko zanurzony.*

*Pod koniec Roku Pańskiego 1695
powrócił do Legnicy,
gdzie*

*ten syn najlepszego ojca i najlepszej natury
w tamtejszej kwitnącej szkole
pod kierunkiem wybitnych wychowawców młodzieży:
Friderica Raubbacha, Martina Sigismunda Johna,
a przede wszystkim wernego Balthasara Hertwiga, prorektora,
okazał się zdolnym umysłem, wytrwałym w pracy, skromnym w obyczajach,
i przez wszystkich uznanym
za godnego wyższych stopni szkolnych.*

*Roku Pańskiego 1700
w sławnym Gimnazjum Elżbietańskim we Wrocławiu*

został powierzony
 najznamienitszym mistrzom nauki i wiary:
 Martinusowi Hankiemu, rektorowi,
 Gottlobowi Krantzowi, który niedawno zmarł
 ku wielkiemu żalowi świata uczonych,
 oraz Godofredowi Pohlowi, profesorom,
 aby tam został doskonale ukształtowany
 w naukach, które formują ku humanitas.
 Do Aten Chrześcijańskich,
 siedziby nauk w Miśni,
 do Lipska,
 w kwietniu Roku Pańskiego 1704
 wstąpił na wyższy szczebel,
 gdzie
 po wysłuchaniu części filozofii z ust sławnego Godofreda Oleariusa,
 zamierzał oddać się służbie Hygiei¹⁹
 pod kierunkiem najznakomitszych lekarzy sztuki medycznej:
 Johanna Bohniusa, Augusta Quirina Rivina,
 Johanna Christopha Schambergia, Polycarpa Gottlieba Schachera,
 Christiana Ludwiga Welschiego,
 którzy ukazywali budowę i rozbiór ciała ludzkiego,
 rodzaje chorób, ich przyczyny, rozwój,
 objawy, środki lecznicze i siły ziół —
 uczęszczał na ich wykłady publiczne i prywatne z gorliwością,
 słuchał z uwagą,
 i zgromadził dla siebie obfity skarb wiedzy.
 Po zwiedzeniu Drezna, szkoły elegancji obyczajów,
 z powodu znacznego najazdu Szwedów na Saksonię Roku Pańskiego 1706
 przeniósł się do obozu Muz w Halle,
 gdzie pod przewodem najslawniejszych lekarzy:
 Georga Ernesta Stahla i Friedricha Hoffmanna,
 z zapalem kontynuował bieg studiów
 z tak szczęśliwym powodzeniem.
 Także sam nauczał anatomii nie bez powszechnego aplauzu,
 rozpalony ogniem cnoty dążącej ku wyższemu,
 aby kiedyś, bogatszy w wiedzę, powrócił do ojczystych progów.
 Za rzecz sobie słuszną uznał odwiedzić także narody obce,

¹⁹ **Hygieia** (gr. Ὑγίεια) była w mitologii greckiej boginią zdrowia, czystości i higieny, córką Asklepiosa — boga medycyny.

*doskonalić się pod przewodnictwem uczonych mężów,
korzystać z ich rad, czerpać z rozmów.*

Roku Pańskiego 1707

*udał się do Belgii, mistrzyni najświetniejszych sztuk,
a w Lejdzie, jako bystry badacz ciała ludzkiego, zwłaszcza serca,
zamierzał publicznie dać świadectwo swej przenikliwości
inauguracyjną dysertacją o krążeniu krwi w sercu,
uczonym traktatem, sławnym dzięki nowemu odkryciu,
którą przedłożył Roku Pańskiego 1708*

*przy aplauzie znakomitego Fakultetu Medycznego,
otrzymał najwyższe zaszczyty w medycynie
i zyskał łatwy dostęp oraz szacowną życzliwość
najuczeńszych lekarzy z Lejdy, Utrechtu, Franekeru i Amsterdamu,
dzięki swej wybitnej uczoności i szlachetności.*

*Nie był bezczynny, lecz ciekawy obserwator rzeczy,
wszystko, co mogło przyczynić się do wzrostu wiedzy,
pilnie obserwował.*

W tym samym niemal roku 1708

*został wezwany do ojczyzny,
gdy listy o śmierci najlepszego i nieśmiertelnie zasłużonego Ojca
rozjątrzyły boleść po wcześniejszym odejściu pobożnej Matki
dnia 10 kwietnia Roku Pańskiego 1699.*

*Poświęcił swe siły Hirschbergowi,
gdzie praktykę lekarską sprawował
wiernie i szczęśliwie,*

*jako wielki sługa Natury, mistrz sztuki medycznej,
w chwale uczoności znakomity,
w odkrywaniu i stosowaniu środków leczniczych — najroztropniejszy.*

*Stąd wybitne dary ducha
poświęcił wyłącznie na chwałę Stwórcy
i zdrowie chorych — czy to przywracane, czy umacniane.
Choć jak świeca, służąc innym, sam się wypalał,
zawsze gotów do leczenia, najczęściej skuteczny,
wszystkim służył radą, wielu — z Bożą pomocą — pomocą.
Zyskał w naszym mieście u wszystkich tak wielkie uznanie,
a w świecie uczonych tak wielką sławę,*

*że jednogłośnie
został obdarzony podwójnym zaszczytem:*

Roku Pańskiego 1715

*godnością wybitnego członka
 Cesarsko-Królewskiej Leopoldyńsko-Karolińskiej Akademii Ciekawych
 Natury²⁰,
 której Ephemeridy²¹ nieustannie wzbogacał ciekawymi obserwacjami.
 Roku Pańskiego 1714
 otrzymał od znakomitego Senatu Jeleniogórskiego
 trudny urząd fizyka miejskiego,
 który — ku powszechnemu zdumieniu —
 objął godnie i z powagą.
 Z jaką roztropnością, zręcznością i gorliwością
 sprawował opiekę nad Kościołem Wyznania Augsburskiego,
 jako jego kurator od Roku Pańskiego 1714,
 wiedzą, uznają i głoszą ci, którzy pamiętają.
 W naszym Thebesiusie
 objawiła się szczególna skromność,
 dzięki której umiał pozyskiwać sobie miłość wszystkich.
 Był bowiem
 poważny bez surowości,
 ludzki bez lekkości,
 pełen szacunku dla przełożonych — bez pochlebstwa.
 Bez ostentacji, lecz z sercem, był dobroczyńcą ubogich,
 a tę dobroczynność Bóg, pamiętny o dobroczyńcach,
 nagrodił wszelkim szczęściem.
 Z łaski niebieskiej był
 Szczęśliwym Małżonkiem
 najłagodniejszej towarzyszy życia —
JOHANNY REGINY,
 dziewicy ozdobionej cnotami duszy i ciała,
 córki Najszlachetniejszego Pana **Gottfrieda Glafeya**,
 męża wśród Jeleniogórców wielce poważanego,
 kupca sławnego, starszego cechu kupieckiego,
 zasłużonego przełożonego kolegium kościelnego,
 i Najszlachetniejszej Reginy z domu Baumgart —
 wybranej córki, przyjętej do małżeńskiego łoża,*

²⁰ Cesarsko-Królewska Leopoldyńsko-Karolińska Akademia Ciekawych Natury (łac. *Academia Caesareo-Leopoldino-Carolina Naturae Curiosorum*) była najstarszym towarzystwem naukowym w Niemczech, założonym w 1652 roku w Schweinfurt przez lekarza i przyrodnika Johanna Lorenzkiego.

²¹ W liczbie mnogiej — **ephemerida** — odnosi się do zbiorów takich zapisków, często publikowanych cyklicznie.

*która go zawsze rozweselała wiernością i miłością małżeńską,
i nigdy go nie zasmuciła,
aż do dnia 5 sierpnia Roku Pańskiego 1718, gdy odeszła z tego świata.*

*Szczęśliwy Ojciec,
z ukochanej, po śmierci najboleśniej opłakiwanej Małżonki,
doczekał się jednej córki i czterech synów:*

Johanny Reginy,
*noszącej imię matki, naśladowującej jej cnoty,
urodzonej dnia 21 lutego Roku Pańskiego 1712,
poślubionej dnia 16 listopada Roku Pańskiego 1728
Mistrzowi Jeremiaszowi Ketzlerowi,
diakonowi Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego.*

Adam Gottfried,
*urodzony dnia 30 kwietnia Roku Pańskiego 1714,
obecnie gorliwy student teologii w akademickim świetle Lipska,
spełniający oczekiwania ojczyzny, życzenia krewnych i nadzieje przyjaciół.*

Adam Christian,
*powitał świat dnia 5 marca Roku Pańskiego 1716,
pożegnał go dnia 27 lipca Roku Pańskiego 1718.
Johann Ehrenfried i Adam Christian, bliźnięta,
urodzeni dnia 5 grudnia Roku Pańskiego 1717,
z których jeden, uprzedzając swego ojca,
odszedł do błogosławionych siedzib dnia 6 sierpnia Roku Pańskiego 1718,
przyjmując z chwałą ojcowską naukę.*

*Szczęśliwy Dziadek,
z córki — dwie wnuczki: **Johannę Reginę** i **Christianę Dorotheę**,
z których jedna, ledwie świat powitała,
została oddana niebu,
a za życia jego radowała.*

*Druga, wraz z wnukiem **Carlem Jeremiaszem**,
urodzonym dnia 15 czerwca Roku Pańskiego 1733,
pozostali przy życiu.*

*Pośród wszystkich szczęśliwości
największą była ta,
że mógł się radować, iż był prawdziwym chrześcijaninem —
Chrystusa nosił nie tylko na ustach, lecz i w sercu,
gardząc marnością świata,
żył tylko dla Chrystusa,
i jako że zwycięstwo jest udziałem chrześcijan,*

*z pomocą Chrystusa odniósł szczęśliwe zwycięstwo.
Zwyciężył bowiem nasz Chrześcijanin
niezwycięzonego Boga nieustanną modlitwą,
a to zwycięstwo jest najprzyjemniejszą siłą:
samego siebie — w codziennej walce z ciałem,
świat — heroiczną i stałą wiarą,
nieprzyjaciół — łagodnością ducha,
nieszczęścia — chrześcijańską cierpliwością,
aż w końcu,
nie z powodu starości, której wszyscy mu z serca życzili,
lecz przez śmiertelną chorobę opłucną i zapalenie płuc,
ciało zostało obezwładnione, lecz nie duch.
Wobec ostatniego wroga śmiertelnych,
którego zbliżanie się Adam wyczuł,
złożył swą ufność w Chrystusie
i z nieustraszoną obliczem jako Chrześcijanin wyszedł mu naprzeciw,
z sercem wzniesionym ku niebiańskim siedzibom,
z najgorętszą modlitwą, najsilniejszą wiarą,
i zbawiennym wiatykiem²² —
najlepiej przygotowany,
pośród najboleśniejszych łez dzieci, czcigodnego brata i krewnych,
odszedł dnia 10 listopada Roku Pańskiego 1732,
około godziny jedenastej w nocy.
Z nędznego przybytku śmiertelności
do błogosławionego domu wieczności
radosny w Chrystusie przeszedł Chrześcijanin,
po zaledwie 46 latach i 10 miesiącach życia nieskalanego,
by prawdziwą radością tych, co w Chrystusie umierają,
na wieki wśród niebian się cieszyć.
Ujrzałeś, Wędrowcze,
Prawdziwego Chrześcijanina,
który niezłomną wiarą w Chrystusa trwał,
który śladami Chrystusa gorliwie podążał,
który w licznych utrapieniach w Chrystusie się umacniał.
Teraz odejdź,*

²² Wiatyk to Komunia Święta udzielana osobie konającej lub ciężko chorej jako pokarm na drogę do życia wiecznego, pochodzący od łacińskiego terminu viaticum oznaczającego „zapasy na drogę”. Jest to dar Boży, który daje siłę i nadzieję w ostatnich chwilach życia, stanowiąc integralną część obrzędu Namaszczenia Chorych

*i mając nadzieję na podobną nagrodę,
przyjmij to zbawienne napomnienie jako skierowane do ciebie:*

**Żyje w Chrystusie,
umiera w Chrystusie,
Prawdziwy Chrześcijanin.**

† † †

D. Johannes Ernestus Kruschius.

Leer

